

Katarzyna Losson

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk

Obraz stosunków polsko-ukraińskich na łamach prasy galicyjskiej (1913–1917)

Galicja Wschodnia w przededniu wybuchu I wojny światowej była terenem ostrej konfrontacji między dwoma koegzystującymi narodami. Antagonizm ten cechowała tym większa zaciętość, że chociaż ludność polska zajmowała pozycję absolutnie dominującą w sensie politycznym, ekonomicznym i kulturowym, z upływem czasu przytłaczająca przewaga demograficzna Ukraińców, a ponadto gwałtownie przyspieszający rozwój ukraińskiego ruchu narodowego, jaki obserwujemy od końca ubiegłego wieku, stawiały Polaków w nadzwyczaj trudnej sytuacji. Liberalna polityka narodowościowa Habsburgów sprawiła, że Galicja stała się Piemontem zarówno niepodległej Polski, jak i Ukrainy. Sprzeczność interesów zdawała się zatem – patrząc z dzisiejszej perspektywy – unicestwiać już w zarodku możliwość zawarcia jakiegokolwiek ugody. Niniejszy tekst jest próbą interpretacji stosunków polsko-ukraińskich w świetle prasy galicyjskiej z przełomowego zarówno dla Polaków, jak i Ukraińców okresu I wojny, kiedy to pojawiła się realna perspektywa urzeczywistnienia ich projektów narodowych, a więc i nowe możliwości ułożenia przyszłego *modus vivendi* obu narodów.

W analizowanych tu polskich tytułach prasowych terminy Ukraińcy/Rusini nierzadko występują wymiennie. Pierwsze z tych określeń ma przy tym wyraźne zabarwienie polityczne. Stosowane jest zazwyczaj w celu odróżnienia od Rusinów „moskalofilów” (we współczesnej historiografii często nazywanych „rusofilami”), którzy otwarcie negowali ukraińską odrębność narodową. Desygnuje ono tę część społeczeństwa, w XIX w. określanego mianem ruskiego, która niezaprzeczalnie sformułowała odrębny, ukraiński program tożsamościowy i polityczny. Nie podejmując prób oszacowania, jak dużej części społeczeństwa to dotyczyło, gdyż to złożone zagadnienie wykracza poza ramy tego opracowania, przypomnieć należy, że w okresie tym istniały na terenie Galicji Wschodniej bardzo różne i płynne odcienie tożsamości etnicznych, kulturowo-religijnych oraz narodowych. Lokalne stosunki polsko-ukraińskie rozpatrywano

tam wyłącznie z perspektywy kolizyjności dwóch programów narodowych: polskiego oraz tzw. ruchu młodoukraińskiego lub ruchu narodowego, który dążył do zbudowania nowoczesnego państwa ukraińskiego¹. Galicyjski ruch młodoukraiński siłą rzeczy czerpał w dużej mierze z wzorów politycznych i kulturowych wypracowanych przez Polaków, a niektórzy z jego członków byli wręcz przesiąknięci kulturą polską². Nie zmienia to faktu, iż nie wiązali oni swojej przyszłości z polską wspólnotą narodową. W przytaczanych wypowiedziach zachowano nomenklaturę używaną przez autorów omawianych artykułów, stąd też niejednokrotnie pojawiać się tu będzie w funkcji przymiotnika częściej ówczasie spotykany termin „ruski”.

Konstrukcja artykułu jest problemowo-chronologiczna. Przyjęte ramy czasowe – lata 1913–1917 – pozwalają uchwycić pewną ewolucję we wzajemnym postrzeganiu się obu społeczności, zachodzącą w wyniku wydarzeń międzynarodowych. Rok 1918 – ogłoszenie traktatu brzeskiego – otwiera w pewnym sensie nowy rozdział w stosunkach polsko-ukraińskich, zapoczątkowujący otwartą wojnę o Galicję Wschodnią.

Przedmiotem opracowania jest analiza wybranych tytułów prasowych o charakterze publicystycznym, opiniotwórczym, z uwzględnieniem możliwie szerokiego spektrum reprezentowanych przez nie orientacji politycznych. Z prasy polskiej wybrano „Naprzód” (organ prasowy Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska [PPSD]), „Czas” (organ konserwatystów), „Kurier Lwowski” (ruch ludowy), „Nową Reformę” (organ liberalnych demokratów) oraz „Słowo Polskie” (organ stronnictwa narodowego [ND])³. Jeżeli chodzi o prasę ukraińską, wybór był niestety znacznie bardziej ograniczony⁴. Dla 1913 r. oprócz „Diła”, reprezentującego linię narodowych demokratów (najbardziej wpływowej partii Ukraińców galicyjskich), wzięto pod uwagę

¹ Chociaż ruch moskalofilski od końca XIX w. był wykorzystywany nie tylko przez Rosjan, ale i niejednokrotnie przez Polaków – jako przeciwwaga dla ruchu ukraińskiego – jego wpływ w społeczeństwie ukraińskim w Galicji wyraźnie malał.

² Szerzej na ten temat: A.A. Zięba, *Kultura Galicji*, w: *Społeczeństwo, kultura, inteligencja. Studia historyczne ofiarowane profesor Irenie Homoli-Skąpskiej*, red. E. Orman, G. Nieć, Kraków 2009, s. 641–671.

³ Ze względu na duże zdekompletowanie zachowanych roczników pisma oraz ograniczony do nich dostęp ze „Słowa Polskiego” skorzystano w niewielkim stopniu.

⁴ Informacje o periodykach ukraińskich na obecnym terytorium państwa ukraińskiego, byłych ziemiach etnicznych oraz na emigracji od 1812 r. do końca XX w.: *Українська преса в Україні та світі XIX-XX ст. Історико-бібліографічне дослідження*, t. 1–2, Львів 2007–2009; А. Животко, *Історія української преси*, Київ 1999. Prace te zajmują się prasą w języku ukraińskim.

gazety dwóch pozostałych partii, których wyrazicielami idei były wówczas „Hromadskij Hołos” (radykałowie [URP]) oraz „Wpered” (socjaldemokrati [USD]). Za okupacji rosyjskiej, która rozpoczęła się we Lwowie 4 września 1914 r., wprowadzono całkowity zakaz wydawania prasy w języku ukraińskim. Redakcja „Diła” przeniosła się do Wiednia – nowego ośrodka ruchu ukraińskiego – natomiast dwa pozostałe z wymienionych tytułów przestały się ukazywać. Uwzględniono natomiast „Wistnyk Sojuzu Wyzwolenia Ukrainy” („Wistnyk”), który zaczął się ukazywać latem 1914 r. Z organem prasowym austrofiłskiego Związku Wyzwolenia Ukrainy (SWU – skrót stosowany w ukraińskiej, jak i najczęściej w polskiej historiografii, od nazwy „Sojuz Wyzwolenia Ukrainy”) współpracowali bowiem działacze ukraińscy urodzeni w Galicji lub ściśle z nią związani, jak Łew i Mykoła Hankewycz, Iwan Krypjakewycz, Stepan Rudnyckij, Jewhen Łewyckij, Bohdan Łepkyj, Mychajło Łozynskij, których wpływ stał się z czasem wręcz dominujący. Mimo ograniczenia materiału źródłowego, jest on na tyle obszerny, że pozwala uchwycić i porównać charakterystyczne cechy sposobu widzenia wzajemnych relacji przez obie strony, polską i ukraińską.

Przypomnieć tu wypada o szczególnych ograniczeniach prasy wojennej narzuconych przez cenzurę, niezmiernie restrykcyjną zwłaszcza w zaborze austriackim. Z powodów oczywistych opinia publiczna nie była informowana o poszczególnych zakulisowych zabiegach dyplomatycznych. Przegląd publikacji prasowych pozwala ustalić, jakie informacje dochodziły do opinii publicznej. Artykuły autorstwa publicystów czy też polityków zazwyczaj nie są podpisane, dlatego też, poza nielicznymi wyjątkami, analizowano je *en masse*. Formułowane na łamach prasy oceny kształtujące naturalną kolejną rzeczy szeroką opinię publiczną dają nam przybliżone wyobrażenie o horyzontach umysłowych, w jakich zamykały się poglądy polityczne wykształconych warstw społeczności Galicji.

Relacjom polsko-ukraińskim, a ściślej mówiąc: dotyczącym sporu o Galicję Wschodnią, poświęcono ogromną ilość prac. Te, które zajmują się okresem wcześniejszym, obejmują zazwyczaj czasy od drugiej połowy XIX w. (fazę intensywnego rozwoju ukraińskiej świadomości narodowej w Galicji, przede wszystkim inteligencji, i co za tym idzie, jej zderzenia się z żywiołem polskim) do końca 1913 r.⁵ Lata I wojny zostały potraktowane przez badaczy

⁵ M.in.: J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830–1848*, Kraków 1973; J. Gruchała, *Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890–1914)*, Katowice 1988; J. Buszko, *Galicia 1859–1914. Polski Piemont?*, Warszawa 1989;

niezwykle oszczędnie, choć w wyniku wzrostu umiejętności podsycanych przez Austriaków aspiracji niepodległościowych wydają się one kluczowe. Wzrostu, dodajmy, idącego w parze z wydarzeniami wyznaczającymi zmiany w układzie sił i pojawieniem się prawdopodobieństwa rozpadu imperiów. Większość polskich prac związanych z I wojną skupia się na jej epilogu i walkach o Lwów oraz wschodnie granice Rzeczypospolitej⁶. Również w literaturze ukraińskiej brak publikacji omawiających stosunki polsko-ukraińskie w Austrii okresu wojny. Dotychczas nie powstała też monografia poświęcona ówczesnej polityce Ukraińców galicyjskich. Dwa istotne wyjątki pochodzą z polskiej historiografii. Pierwszy to wydana w 1939 r. praca Józefa Skrzyпка *Ukraińcy w Austrii podczas wielkiej wojny. Geneza zamachu na Lwów* (Warszawa 1939), wnikliwie ukazująca międzynarodowe tło zagadnienia oraz wprowadzająca w działalność ukraińskiego ruchu narodowego w tym okresie. Wyjątkiem drugim jest książka prof. Jerzego Pająka *Od autonomii do niepodległości. Kształtowanie się postaw politycznych i narodowych społeczeństwa Galicji w warunkach wielkiej wojny 1914–1918* (Kielce 2012), będąca pierwszym opracowaniem poświęconym kompleksowo społeczeństwu galicyjskiemu w tym właśnie okresie. W sposób wyczerpujący ukazuje warunki okupacji, w jakich żyły obie, a właściwie trzy narodowości, uwzględniając żydowską.

idem, *Polityka Michała Bobrzyńskiego w kwestii ukraińskiej (1906–1913)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1993, z. 103; S. Zabrowarny, *Instytucjonalny rozwój ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1864–1914*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 2, 1994; C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego: stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996; I. Czornowoł, *Polsko-ukraińska uroda 1890–1894*, Lwów 2000; *idem*, *Polsko-ukraińska uroda 1890–1894 rr.*, Lwów 2000; T. Dudek, *Konserwatyści wobec kwestii ukraińskiej w Galicji na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 2004; D. Maciak, *Próba porozumienia polsko-ukraińskiego w Galicji w latach 1888–1895*, Warszawa 2006; R. Tomczyk, *Galicyjsko-Rusko-Ukraińska Partia Radykalna w latach 1890–1914*, Szczecin 2007.

⁶ M.in.: T. Dąbkowski, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912–1923*, Warszawa 1985; M. Kozłowski, *Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią: 1918–1919*, Kraków 1990; L. Mrocza, *Spór o Galicję Wschodnią 1914–1923*, Kraków 1998; J. Legieć, *Armia Ukraińskiej Republiki Ludowej w wojnie polsko-ukraińsko-bolszewickiej 1920 roku*, Warszawa 2002; J. Pisuliński, *Nie tylko Petlura: kwestia ukraińska w polskiej polityce zagranicznej w latach 1918–1923*, Wrocław 2004; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i Galicję Wschodnią 1918–1919*, Warszawa 2000; R. Galuba, *Niech nas rozstrząsa miecz i krew... Konflikt polsko-ukraiński o Galicję Wschodnią w latach 1918–1919*, Poznań 2004; *Polska i Ukraina w walce o niepodległość 1918–1920*, red. T. Krząstek, Warszawa 2009; O. Krasiński, *Stosunki ukraińsko-polskie w latach 1917–1923*, Poznań–Gniezno 2010; *Stosunki polsko-ukraińskie w latach 1917–1923*, red. J. Jędraszczyk, Poznań–Gniezno 2010 (Gnieźnieńskie Studia Europejskie, 7).

Szerszy kontekst historyczny

Stosunki polsko-ukraińskie, ulegające wyraźnie zaostrzeniu już w początkowych latach XX w., drastycznie pogorszyły się po zabójstwie 12 kwietnia 1908 r. namiestnika Galicji hr. Andrzeja Potockiego, popełnionym przez ukraińskiego studenta – Mirosława Siczynskiego. W konsekwencji zawarcia w trakcie kampanii wyborczej 1908 r. sojuszu wyborczego z moskalofilami namiestnik, skądinąd nastawiony ugodowo do Ukraińców i gotów do znaczących koncesji, popadł w niełaskę ukraińskiego ruchu narodowego⁷. Ten zaś z kolei, w reakcji na owo wydarzenie, zderzył się z falą ostrej krytyki ze strony polskiej prasy. Nie bez powodu. Z nielicznymi wyjątkami, posłowie ukraińscy w znacznej mierze usprawiedliwiali zabójstwo Potockiego jako nieuchronny rezultat polskiej polityki. Dość wspomnieć, że za sprawą „Diła” założono fundusz imienia matki Siczynskiego, który miał finansować szkoły ludowe⁸. Rozszerzenie sieci szkół drogą przeprowadzenia reformy wyborczej było jednym z postulatów wysuwanych przez ukraińskich posłów, które obejmowały ponadto dokonanie podziału Krajowej Rady Szkolnej, zwiększenie liczby szkół średnich z ukraińskim językiem nauczania, stworzenie odrębnego uniwersytetu we Lwowie oraz szersze dopuszczenie Ukraińców do udziału w administracji krajowej i sądownictwie.

Wskutek zmiany koniunktury geopolitycznej Wiedeń zaczął wywierać silną presję na Michała Bobrzyńskiego, następcę zamordowanego namiestnika, domagając się ustępstw wobec Ukraińców. Wojny bałkańskie (1912–1913) zwiastowały wybuch potężnego konfliktu militarnego między Austro-Węgrami a Rosją, w którym zarówno Polacy, jak i Ukraińcy widzieli szansę dla sprawy narodowej, licząc na przebudowanie monarchii Habsburgów. W perspektywie owego konfliktu rząd austriacki chciał zjednać sobie przychylność obu narodów. Dotyczyło to szczególnie Ukraińców, których lojalności Habsburgowie nie byli pewni. Miały na to wpływ zarówno agitacja rusofilska w Galicji Wschodniej, jak i działalność radykalnego skrzydła ruchu ukraińskiego, dążącego do otwarcia na zjednoczenia wszystkich ziem ruskich Austro-Węgier (Galicji Wschodniej, Bukowiny, Rusi Zakarpackiej) w jeden kraj koronny, z własnym sejmem i administracją⁹.

Koncesyjną politykę Wiednia względem Ukraińców realizowali z względnym przekonaniem konserwatyści zachodniogalicyjscy (stańczycy) i ludowcy,

⁷ J. Buszko, *Polityka Michała Bobrzyńskiego...*, s. 65.

⁸ O. Krasiński, *op. cit.*, s. 90.

⁹ Zob. szerzej: J. Gruchała, *op. cit.*, s. 88–94.

a do pewnego stopnia również liberalni demokraci. Aprobowała ją też PPSD, niezasiadająca w Kole Polskim ani w Radzie Państwa. Zażarcie sprzeciwiali się jej natomiast narodowi demokraci oraz konserwatyści wschodniogalicijscy (podolacy)¹⁰. W wypadku tych ostatnich ich stanowisko było ściśle powiązane z kwestią zbliżającej się reformy ordynacji wyborczej, oznaczającej potencjalne podważenie ich przewagi polityczno-gospodarczej w kraju. Stąd ich naturalny sojusz z endecją, partią zasadniczo przeciwną jakimkolwiek ustępstwom kosztem polskich interesów, do którego to sojuszu doszło po rozłamie wewnątrz obozu konserwatystów, na przełomie 1908 i 1909 r.¹¹ Zaznaczmy tu, że mimo iż ludowcy i narodowi demokraci zaczęli odgrywać coraz większą rolę w życiu politycznym Galicji, stańczycy oraz podolacy dominowali w Sejmie Krajowym do 1914 r. Ich rozbieżne koncepcje co do ułożenia stosunków polsko-ukraińskich przez długi czas uniemożliwiały wypracowanie wspólnego stanowiska i znacząco utrudniały znalezienie jakiejś formy porozumienia ze stroną ukraińską.

Tam zaś, partią najbliższą rządowi austriackiemu była Ukraińska Partia Narodowo-Demokratyczna (UNDP), skupiająca większą część urzędniczej inteligencji, księży greckokatolickich, kupców i rzemieślników oraz bogatszych chłopów. Dwa pozostałe ugrupowania to Ukraińska Partia Socjaldemokratyczna (USDP) pod kierownictwem Mykoły Hankewycza, dość blisko współpracująca z PPSD, oraz Ukraińska Partia Radykalna (URP) – partia już wówczas chłopska. Żadna z partii ukraińskich nie ukrywała szczególnie swoich dalekosiężnych planów co do utworzenia z Galicji Wschodniej osobnego kraju koronnego, a docelowo, zjednoczenia całego narodu ukraińskiego w jeden organizm państwowy.

¹⁰ Zob. szerzej: W. Feldman, *Stronnictwa i programy polityczne w Galicji (1846–1906)*, t. 2, Kraków 1907.

¹¹ Podolacy wobec kwestii ukraińskiej zob.: J. Skwara, *Konserwatyści wschodniogalicijscy – Podolacy wobec kwestii ukraińskiej w okresie namiestnictwa Michała Bobrzyńskiego 1908–1913*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” 11, 1996; M. Ustrzycki, *Pomiędzy konserwatyzmem a nacjonalizmem. Podolacy wobec kwestii narodowej na wsi wschodniogalicijskiej na przełomie XIX i XX wieku (do roku 1908)*, „Przegląd Wschodni” 6, 2000, z. 3(23); A. Wątor, *Stosunek ziemian wschodniogalicijskich (podolaków) do narodowego ruchu ukraińskiego na przełomie XIX i XX wieku*, „Szczecińskie Studia Historyczne” 2000, nr 13, s. 141–157; A. Górski, *Podolacy: Obóz polityczny i jego liderzy*, Warszawa 2013, s. 20–29. Endecja wobec kwestii ukraińskiej zob.: M. Białokur, *Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji na łamach „Przeglądu Narodowego” (1908–1914)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, z. 2, s. 103–122; A. Wątor, *Narodowa Demokracja w Galicji do 1918 r.*, Szczecin 2002; M. Nowak, *Narodowcy i Ukraińcy*, Gdańsk 2007.

W przededniu wojny: spory o reformę wyborczą

Najgorętszą kwestią w stosunkach polsko-ukraińskich od roku 1913 do wybuchu wojny była niewątpliwie reforma ordynacji wyborczej, traktowana jako klucz do rozwiązania tzw. kwestii polsko-ruskiej. Doprowadzenie do pomyślnego rozwiązania tego problemu było głównym zadaniem politycznym Michała Bobrzyńskiego, powołanego na stanowisko namiestnika Galicji w 1908 r. Prace nad reformą, ostatecznie zakończone w marcu 1914 r., były długą drogą przez mękę. Gazety informowały na bieżąco o wszystkich zawirowaniach związanych z reformą, a relacjonowaniu faktów towarzyszyły często obszernie komentarze.

Kompromisowy projekt Bobrzyńskiego, uzgodniony z wszystkimi stronnictwami politycznymi, rozszerzał krąg wyborców i zapewniał Ukraińcom zwiększenie ich reprezentacji (26,4% ogółu miejsc plus dwa mandaty)¹². Po stronie polskiej wszystkie tytuły prasowe opowiedziały się jednoznacznie za poparciem projektu, z wyjątkiem „Słowa Polskiego”. Ten bowiem dziennik zarzucał Bobrzyńskiemu osiągnięcie ugody wyłącznie przez koncesje polityczne na rzecz Ukraińców i niepodjęcie żadnych prób współpracy z moskalofilami.

Warto przyjrzeć się bliżej szczególnie organowi prasowemu, który najbardziej wspierał politykę Bobrzyńskiego – krakowskiemu dziennikowi „Czas”. Godne odnotowania są w nim dwa artykuły, nieco różniące się co do wymowy. Autor pierwszego z nich zapewnia wprawdzie, że w pełni afirmuje projekt namiestnika, lecz podnosi zastrzeżenia natury moralnej. Wszelkie ustępstwa na rzecz Ukraińców są, według niego, „rodzajem nagrody” za przewinienia strony ukraińskiej: zamordowanie Potockiego, stosowanie obstrukcji i wywoływanie awantur w Sejmie, uprawianie propagandy nienawiści „we wszystkich pismach, na wszystkich zgromadzeniach i wiecach”. Argumenty na rzecz kompromisu natomiast są natury pragmatycznej. Chodzi mianowicie o uniknięcie jeszcze gorszych konsekwencji: sprzeciwienie się projektowi ściągnię na konserwatystów gniew nie tylko znacznej części polskiego społeczeństwa, ale przede wszystkim rządu austriackiego. Co gorsza, w kolejnych wyborach wszystkie stronnictwa poprą Ukraińców przeciwko konserwatystom i szlachcie na rzecz reformy znacznie radykalniejszej¹³. Konkludując, autor tekstu stwierdza jednak, że zachowanie Ukraińców nie napawa optymizmem, gdyż zdają się oni dążyć do konfrontacji dla samej zasady wywołania napięcia.

¹² J. Buszko, *Sejmowa reforma wyborcza w Galicji*, Warszawa 1956, s. 230.

¹³ *O reformę wyborczą*, „Czas”, 11 IV 1913, nr 167, s. 1. Redakcja podaje argumentację „Przeglądu Polskiego”, zaznaczając, że się z nią zgadza.

Drugi artykuł, autorstwa Władysława Jaworskiego – bliskiego współpracownika Michała Bobrzyńskiego – odbił się szerokim echem w całej polskiej prasie galicyjskiej. Ukazał się w kwietniu 1913 r., w chwili gdy upragniony kompromis zdawał się na wyciągnięcie ręki¹⁴. Podkreślając doniosłość chwili oraz konieczność wypracowania „norm stałego współżycia”, Jaworski zaznacza wyraźnie, że partnerami do rozmowy są jedynie ci Rusini, którzy określają samych siebie jako Ukraińców. Właśnie bowiem gotowość do walki o własny byt narodowy – czynnik według niego jedynie pozornie dzielący oba narody – łączy Ukraińców z Polakami: „Drugiego odcienia [Rusinów-Ukraińców nie-uświadomionych narodowo – K.L.] nie dotykamy, bo w nim widzimy abdykację, a więc politykę obcą Polakom. [...] Niech te dwie grupy narodowe kroczą śladami tych, co stworzyli unię horodecką”¹⁵. Ta nieco idealistyczna deklaracja Jaworskiego jest potępieniem, lecz nie bezpośrednim, polityki wspierania moskalofilów, wielokrotnie uprawianej w przeszłości przez konserwatystów i aprobowanej przez narodową demokrację dla osłabienia ruchu ukraińskiego. Kolejnym ciekawym aspektem omawianego tekstu jest odniesienie się do kwestii domniemanej różnicy między obu narodami na polu ich dojrzałości politycznej – argumentu często przytaczanego przez stronę polską, zwłaszcza przez narodową demokrację¹⁶. Nie kwestionując całkowicie zasadności tego zarzutu, Jaworski przekonuje, że lepiej uznać ową dojrzałość wcześniej aniżeli później, aby uniknąć tego, co stało się udziałem Czech w obrębie Austrii, a zatem „obstrukcji parlamentarnej, nienawiści narodowościowej, zużywania się wszystkich talentów politycznych, na polu ekonomicznym zastoju, interwencji państwowej, zależnie od układów ciągle rozpoczynanych i ciągle zrywanych, w koniunkturze zagranicznej utraty powagi i solidarności ogólnopństwowej [...]”. Tekst Jaworskiego zdaje się wiernym odbiciem przekonania Bobrzyńskiego, że problem ruski może zostać uregulowany drogą koncesji.

Opublikowany w „Nowej Reformie” artykuł zatytułowany *Kategoria zgody* utrzymany jest w podobnym duchu¹⁷. Podkreślając, że ustalenie norm zgodnego

¹⁴ Władysław Leopold Jaworski (1865–1930), polski prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Związany ze środowiskiem krakowskich stańczyków. Poseł na Sejm Krajowy (1901–1914); członek kierownictwa Stronnictwa Prawicy Narodowej (1907–1918); członek austriackiej Rady Państwa (1911–1918); prezes Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1916); przewodniczący Sekcji Zachodniej Naczelnego Komitetu Narodowego (1914–1918).

¹⁵ *Problem ruski*, „Czas”, 5 IV 1913, nr 157, s. 1.

¹⁶ R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893–1939. Ze studiów na dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980, s. 44 i n.

¹⁷ *Kategoria zgody*, „Nowa Reforma”, 16 IV 1913, nr 175, s. 1.

współzycia z Rusinami przez przeprowadzenie reformy wyborczej stanowi moment kluczowy dla polskiej myśli politycznej, „która stoi na rozstaju”, autor potępia postawę szowinistyczną występującą po obu stronach i – odwołując się do tekstu Władysława Jaworskiego – apeluje o wprowadzenie do wzajemnych relacji „kategorii «zgody»”. Zwraca uwagę na zbieżność najbardziej żywotnych interesów obu narodów, zwłaszcza w zakresie obrony przed rosyjskimi dążeniami imperialnymi. Kwestionowanie odrębności narodowej Rusinów i Rosjan nie służy polskiej racji stanu. Z drugiej strony, podkreśla „Nowa Reforma”, Rusini mogą się wzmocnić jedynie przez wchłanianie pierwiastków kultury zachodniej, „do której droga prowadzi tylko przez Polskę”.

„Naprzód”, pisząc o wadze reformy wyborczej, również kładzie nacisk na konieczność uregulowania ogólnego stosunku sił społecznych w kraju. Koncentruje się jednak na atakowaniu narodowców, „moskalofilskich szowinistów”, których jedynym argumentem w walce przeciwko zamierzonej reformie wyborczej jest „szalona, nieludzka, krwiożercza, zamiarom moskiewskim sprzyjająca nienawiść do Rusinów”¹⁸. Oskarża też warstwy posiadające o to, że przeciwstawiając się reformie w imię interesów kastowych, zaprzepaszcza możliwość ugody z Rusinami i tym samym narażają na szwank całą autonomię Galicji: „Kraj zrozumiał, że bruździ tu nie spór między Polakami a Rusinami, lecz zatarg między kastowym egoizmem obszarników a interesami całej ludności”¹⁹.

„Kurier Lwowski” przebieg postępowania w sprawie reformy relacjonuje zwięźle i darmo szukać tam dłuższych elaboratów dotyczących ugody polsko-ruskiej. Należy w tym miejscu jednak podkreślić, że generalnie „Kurier Lwowski”, jak i zresztą „Naprzód”, są pod kątem treści publicystycznych znacznie uboższe od „Czasu” i „Nowej Reformy”. Nielicznie zaś zachowane numery „Słowa Polskiego” nie poruszają kwestii reformy pod kątem próby sił z Ukraińcami.

Po stronie ukraińskiej natomiast „Diło” wyraźnie akcentuje, że przeprowadzenie reformy wyborczej nie ureguluje stosunków polsko-ukraińskich. Wielokrotnie przekonuje swoich czytelników, że Polacy dążą w gruncie rzeczy do zniszczenia żywiołu ukraińskiego²⁰. Mimo wszystko jednak, choć kompromis daleki jest od ideału demokratycznego i dalece nie spełnia maksymalnych dążeń Ukraińców, jego realizacja stanowiłaby przełom w życiu

¹⁸ *Losy sejmowej reformy wyborczej*, „Naprzód”, 3 IV 1913, nr 76, s. 1.

¹⁹ *Sejmowa reforma wyborcza*, „Naprzód”, 8 III 1913, nr 56, s. 1. Więcej na temat stanowiska PPSD do kwestii ukraińskiej: R. Tomczyk, *Socjaldemokraci ukraińscy i polscy w Galicji (z dziejów współpracy)*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Badań Społecznych i Międzynarodowych Fundacji im. Kazimierza Keller-Krauza” 2010, z. 10.

²⁰ *Битись чи миритись*, „Diło”, 26 II 1913, nr 43, s. 1.

Galicji. „Wpered” określa reformę mianem „kulawej” i orzeka, że nie wnosi ona niemal niczego, co byłoby korzystne dla robotników²¹. Podobnie jak „Diło”, oświadcza, że poparcie stańczyków dla wprowadzenia jej w życie jest dla nich wyborem „z konieczności” i nie wynika z przyczyn zasadniczych, jak w wypadku ludowców i demokratów²².

Zawarty kompromis stał istotnie na bardzo chwiejnych nogach. Podolacy, pospołu z narodowymi demokratami, byli mu z gruntu przeciwni, lecz obawiali się narażenia stańczykom, a przede wszystkim rządowi. Z ich inspiracji 18 kwietnia 1913 r. w „Gazecie Narodowej” ukazał się list pasterski potępiający projekt reformy, autorstwa pięciu polskich biskupów galicyjskich – wirylistów sejmowych. List ten położył projekt z kretesem i doprowadził do dymisji Michała Bobrzyńskiego²³. Reakcja prasy była gwałtowna. Wszystkie tytuły (z wyjątkiem, jak się wydaje, „Słowa Polskiego”) surowo potępiły Antyblok.

Jak było do przewidzenia, rząd wiedeński interweniował. Mianował nowego namiestnika – Witolda Korytowskiego, cieszącego się poparciem endecji i podolaków, z zadaniem zmuszenia owych stronnictw do ustępstw. Rokowania prowadzono w Wiedniu pod rygiem zlikwidowania autonomii galicyjskiej, gdyby reforma nie doszła do skutku²⁴. Tym razem to strona ukraińska znacząco zwiększyła swoje wymagania. Porozumienie zostało ostatecznie osiągnięte 28 stycznia 1914 r., w dużej mierze dzięki pośrednictwu metropolity Andrzeja Szeptyckiego, który przekonał do kompromisu stronę ukraińską. Nowy projekt ordynacji praktycznie nie różnił się od poprzedniego. Sejm Krajowy uchwalił go 14 lutego 1914 r., tymczasem jednak atmosfera wyraźnie uległa pogorszeniu. Wpłynęło na to kilka czynników, z których wymienić należy przede wszystkim wyraźne zaostrzenie tonu przez stronę ukraińską po upadku projektu Bobrzyńskiego.

„Diło” zapalczywie wzywało polityków ukraińskich do prowadzenia w Sejmie działań o charakterze obstrukcyjnym, do poszerzenia zakresu postulatów ukraińskich o prawa wyborcze oraz znaczne zwielokrotnienie faktycznej siły ukraińskiej w Sejmie i samorządach. Nakłaniało do wstrzymania się ze zwoływaniem Sejmu do czasu zawarcia polsko-ukraińskiego porozumienia w sprawie reformy²⁵. Dzięki obstrukcji, argumentowało „Diło”, spór polsko-ukraiński staje się jednym z priorytetowych problemów w wewnętrznej

²¹ *Виборча реформа до галицького сойму*, „Wpered”, III 1913, nr 3, s. 1.

²² *Виборча реформа*, „Wpered”, 25 V 1913, nr 4, s. 1.

²³ J. Buszko, *Polityka...*, s. 251.

²⁴ J. Gruchała, *op. cit.*, s. 130.

²⁵ *Сойм не буде скликаний*, „Diło”, 9 VIII 1913, nr 225, s. 1.

polityce austriackiej i kontynuowanie tej taktyki to jedyny sposób zmuszenia władz austriackich do zajęcia stanowiska w tym sporze²⁶.

Temat obstrukcji ukraińskiej, a w jej następstwie – dezorganizacji uniemożliwiającej w miarę sprawne funkcjonowanie autonomii krajowej, nieustannie przewijać się będzie przez pierwsze strony wszystkich polskich tytułów (z wyjątkiem dziennika „Naprzód”), aż do momentu uchwalenia nowego projektu, już za namiestnika Korytowskiego. Sprzeciw prasy budziło też w dużym stopniu odwoływanie się Ukraińców do rządu centralnego jako arbitra sporu. Pewne podsumowanie tych ocen znajdujemy w artykule, który ukazał się w „Nowej Reformie” z października 1913 r., zatytułowanym *Ukraińskie zasady* i poświęconym w całości obstrukcji ukraińskiej. Zdaniem autora z jej to przyczyny porozumienie polsko-ruskie „ucieka pośpiesznie w niedościgłą dal nieziszczalnych fantazji”²⁷. Możliwości wyjścia z impasu nie ma – przekonuje „Nowa Reforma” – ponieważ Ukraińcy podważają podstawy polityczno-prawnej suwerenności Polaków nad Rusinami, a co za tym idzie, zagrażają autonomii krajowej Galicji.

Istotnie „Diło” ustawicznie podnosiło hasło podziału Galicji na dwie części: polską i ukraińską. Polemizowało ze stroną polską w kwestii rzekomej „historycznej jedności kraju”, przypominając, że owa terytorialna formacja powstała dopiero po roku 1840²⁸. W artykule zatytułowanym *Legenda ugody* autor tłumaczy, że samo pojęcie ugody pojawiło się w austriackim życiu politycznym w kontekście prawnego uregulowania stosunków między Czechami a Niemcami. Termin ten został sztucznie przeniesiony na grunt galicyjski i jest „politycznym fałszerstwem”. Spory narodowościowe nie znikną bowiem wraz z przeprowadzeniem reformy wyborczej, gdyż ugoda pomiędzy dwiema narodowościami może mieć wyłącznie charakter dwustronny i winna opierać się na całkowitym równouprawnieniu narodów²⁹.

Obszerny artykuł w „Dile” pod tytułem *Nasza polityka* wyłuszczał nową strategię Ukraińców³⁰. Zmiana miała polegać na tym, że zamiast zabiegać mozolnie o kolejne koncesje, należało odtąd zmierzać wprost do utworzenia

²⁶ *Українська обструкція в парламенті*, „Diło”, 27 X 1913, nr 240, s. 1; *Українська обструкція*, „Diło”, 13 XI 1913, nr 278, s. 1–2.

²⁷ *Ukraińskie zasady*, „Nowa Reforma”, 24 X 1913, nr 492, s. 1.

²⁸ M.in.: *Не наша автономія*, „Diło”, 20 VIII 1913, nr 184, s. 1; seria artykułów pod tytułem *Австрія а Галичина* w wydaniach z: 26 VIII 1913, nr 189, s. 1; 27 VIII 1913, nr 190, s. 1; 2 IX 1913, nr 194, s. 1; *Боротьба за територію*, 13 IX 1913, nr 228, s. 1; *Омана*, 25 IX 1913, nr 214, s. 1; *За Українську територію*, 18 XI 1913, nr 258, s. 1.

²⁹ *Легенда про угоду*, „Diło”, 9 IX 1913, nr 200, s. 1.

³⁰ *Наша політика*, „Diło”, 8 X 1913, nr 224, s. 1.

odrębnego kraju ruskiego. Podnosząc jedynie kwestię reformy i uniwersytetu – dowodził autor – wytworzono w rządzie centralnym wrażenie, że wypełnienie kilku postulatów zapewni w Galicji nastanie „idylli narodowej”. Dlatego też nie ma sensu przemilczać lub odkładać na plan dalszy głównego celu polityki ukraińskiej, jak czyniono to dotychczas. W rzeczywistości, pisało „Diło”, Polacy doskonale wiedzą, o co toczy się gra: „Rozumieją, że spełnienie najdrobniejszego naszego żądania, oznacza etap w dążeniu ukraińskim do usunięcia panowania polskiego na naszej ziemi. I dlatego każdemu naszemu żądaniu stawiają oni taki opór, jakby chodziło o podział Galicji”³¹.

Tę zmianę strategii odnotowała „Nowa Reforma” w artykule *Ukraiński maksymalizm* z października 1913 r., w którym opisywano zwrot w polityce ukraińskiej, uwidaczniający się zarówno w działaniach klubu ukraińskiego, jak i na stronach „Diła”³². Przytaczając powyższe fragmenty relacjonowanej wypowiedzi, redakcja „Nowej Reformy” kwituje ową maksymalistyczną politykę i jej rozmach w następujący sposób: „Sam przez się jest dość humorystyczny i świadczy co najwyżej o manii wielkości, która bynajmniej nie znamionuje siły”. Przestrzega publicystów „Diła” przed nieuwzględnianiem faktu, że wszystkie bez wyjątku stronnictwa polskie będą nieugięcie bronić całości kraju i stanowiska, „jakie w nim naród polski nie z łaski rządu wiedeńskiego, ale z tytułu swojej siły historyczno-kulturalnej, gospodarczej i liczebnej zajmuje. *Point de rêveries, Messieurs!*”³³. Podobną deklarację na temat absolutnej solidarności obozu polskiego w obronie autonomii krajowej odnajdujemy w „Czasie”³⁴.

Znamienny tytuł artykułu ze stycznia 1914 r. – *Beznadziejność* – oddaje minorowe nastroje, jakie zdominowały w tym okresie polską scenę polityczną w Galicji. „Nowa Reforma” podsumowuje polską politykę wobec Ukraińców jako szereg ustępstw na ich rzecz, dokonywanych w imię przyświecającego Polakom ideału państwowego. Zdaniem gazety drugiej, pozbawionej tego ideału strony najwyraźniej nie stać na jakiegokolwiek koncesje. Przyczyną niemożności znalezienia wspólnego języka, zawarcia kompromisu w sprawie reformy wyborczej, jak i – ogólniej mówiąc – ugody polsko-ruskiej, stwierdza „Nowa Reforma”, jest niedojrzałość polityczna Ukraińców.

Bez tego ideału wszelkie ustępstwa i koncesje nasze na rzecz Rusinów nie miałyby najmniejszego sensu i byłyby istotnie lekkomyślnym czy małodusznym trwonieniem

³¹ *Ibidem*.

³² *Ukraiński maksymalizm*, „Nowa Reforma”, 10 X 1913, nr 468, s. 1.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Po uchwaleniu reformy*, „Czas”, 20 II 1914, nr 44, s. 1

dóbr narodowych. [...] Inaczej przedstawia się, niestety, polityka ruska. Wolnej od wszelkich tradycji, z wyjątkiem chłopsko-pańszczyźnianej nienawiści do „panów” – nie przyświeca tej polityce żaden ideał państwowy³⁵.

Po interwencji metropolity Szeptyckiego, usiłującego dopomóc w osiągnięciu kompromisu, silny sceptycyzm co do przyszłości ugody polsko-ruskiej wyraża „Kurier Lwowski”, podważając niejako samą zasadność tego pojęcia:

Prasa ukraińska oraz ruscy działacze przez całe lata natrzęsali się ze społeczeństwa polskiego, prowokowali go na każdym kroku, wzywali do walki i mimo to ostały się w Polsce aż do ostatniej chwili grupy romantyczne, które szły pod sztandarem, iż trzeba z „braćmi-Rusinami” zawrzeć ugodę [...]. A były to grupy, które chciały tę ugodę zawrzeć z powodu polskiej racji stanu, a nie nakazu Wiednia, i takie „obozy” wałęsają się jeszcze u nas na arenie politycznej. Ukraińcy systematycznie i jakby planowo pracowali nad tym, aby przekonać Polaków, że Ukrainiec to ich śmiertelny wróg [...]³⁶.

Gdy dochodzi wreszcie do zawarcia porozumienia w sprawie reformy, strona polska przypisuje sobie całą za nie zasługę. Podkreśla się fakt, że reforma dokonała się jedynie dzięki dobrej woli i poczuciu sprawiedliwości Polaków oraz nacisku rządu centralnego na przedstawicieli strony ukraińskiej. „Kurier Lwowski” z upodobaniem rozpisuje się o „zdumieniu” w niemieckiej prasie („Neue Freie Presse”) wywołanego zawarciem ugody polsko-ruskiej: „Niemcy i Czesi są największymi na świecie szowinistami, więc zdumiewają się, jak można pewien spór załatwić ugodowo”³⁷. Gazeta następnie stwierdza, że obrona praw narodowych i ekspansja są udziałem wszystkich żywotnych narodów, podczas gdy „od jednych tylko Polaków żąda się, aby oni rozwarli na oścież wrota swej ojczyzny i ucinali pole dla każdego, komu się ona tylko podoba”³⁸.

Z ogólnego klimatu samozadowolenia wyłamuje się „Naprzód”, wyrażając jedynie satysfakcję z nastania nowej ery, przynoszącej demokratyzację sejmu i samorządu. Kwestię uregulowania stosunków polsko-ruskich kwituje zaś w tonie niejako filozoficznej rezygnacji: „Pod względem **narodowym** urosli w Galicji Rusini do takiej potęgi, że [...] niepodobna było dłużej trzymać ich na łasce każdorazowego namiestnika lub marszałka krajowego... Musiano z tym **chłopskim** narodem jakoś się pogodzić!”³⁹. Jest to jedyna gazeta, która

³⁵ *Beznadziejność*, „Nowa Reforma”, 13 I 1914, nr 7, s. 1, 6.

³⁶ *Interwencja metropolity Szeptyckiego*, „Kurier Lwowski”, 27 I 1914, nr 25, s. 1.

³⁷ *Uгода w Galicji*, „Kurier Lwowski”, 30 I 1914, nr 28, s. 1.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Nowa ustawa wyborcza sankcjonowana*, „Naprzód”, 14 VII 1914, nr 156, s. 1.

zdaje się ulegać przekonaniu, że reforma ordynacji wyborczej przynajmniej na dłuższy czas zażegna istniejący konflikt.

Sporo miejsca w polskiej prasie zajęła kwestia domniemanych powiązań Rusinów z niemiecką organizacją nacjonalistyczną (Deutscher Ostmarkenverein), potocznie zwaną hakatą⁴⁰. Celem jej była germanizacja ziem polskich w zaborze pruskim. W prasie polskiej wszystkich zaborów pojawiły się odpisy korespondencji pomiędzy działaczami ukraińskimi a centralnym zarządem towarzystwa hakatystów. „Diło” broniło się, tłumacząc, że część dokumentów jest fałszywa, a z kolei oryginały nie zawierają żadnych nadzwyczajnych, tajnych treści. Sprawa miała sprowadzać się jedynie do prób nawiązania przez Ukraińców kontaktów z prasą niemiecką, aby przedstawić polski ucisk na szerszym forum, do czego mają naturalne prawo⁴¹. W niemal każdym komentarzu na łamach prasy polskiej dotyczącym stosunków polsko-ukraińskich i perspektyw ugody wypominano Ukraińcom owe powiązania na gruncie dzielonej z Niemcami nienawiści do Polaków. Czy jest bowiem zgodne z elementarnym prawem państwowym – pytała „Nowa Reforma” – aby „jedni obywatele państwa wchodzili w formalne spiski zagraniczne na szkodę drugich obywateli tego samego państwa”? Jak w tej sytuacji czynić dalsze koncesje? Na posiedzeniu Sejmu Krajowego Kost’ Łewyćkyj zapewniał, że żadna ukraińska organizacja polityczna nie dała nikomu upoważnienia do nawiązania stosunków politycznych z jakąkolwiek organizacją niemiecką na szkodę Polaków⁴². „Nowa Reforma” wypomniała mu jednak brak bardziej stanowczego potępienia ludzi z jego obozu, którzy weszli w sojusz z hakatą⁴³. Wyłamującą się w tej kwestii postawę przejawiał ponownie dziennik „Naprzód”: „Machinacje ukraińskie” nie są same w sobie czymś skandalicznym, albowiem „wszelki nacjonalizm, gdziekolwiek się pełni, ucieka się do broni nieczystej!”. Jedyny wniosek, jaki należałoby z całej tej sytuacji wyciągnąć – pisze autor zacytowanej wypowiedzi – jest taki, że nacjonalizm, obojętnie jakiego rodzaju, należy tępić⁴⁴.

Poza żądaniami przeprowadzenia reformy wyborczej główną kością niezgody między obydwojma narodami była walka Ukraińców o otwarcie uniwersytetu

⁴⁰ Zob. K. Lewandowski, *Sprawa ukraińska a państwa centralne w latach 1914–1916*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 8, 1972, s. 30–31.

⁴¹ *Львівські Гакатисти*, „Diło”, 6 III 1914, nr 50, s. 1.

⁴² Kost’ Łewyćkyj, pol. Konstanty Lewicki (1859–1941), publicysta, polityk, współzałożyciel Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej. W latach I wojny przewodniczący Głównej Rady Ukraińskiej w Wiedniu.

⁴³ *Mowa prezesa klubu ukraińskiego*, „Nowa Reforma”, 3 III 1914, nr 62, s. 1.

⁴⁴ *Kresowe walki*, „Naprzód”, 10 VII 1914, nr 153, s. 1.

ukraińskiego we Lwowie. Ostry konflikt objawiający się w masowych protestach wywołał rektor Uniwersytetu Lwowskiego Ludwik Rydygier, gdy w przemówieniu wygłoszonym podczas inauguracji roku akademickiego 1901/1902 podkreślił polskość uczelni. Słusznie zauważa Krzysztofa Michalewska, że właśnie kwestia uniwersytetu znakomicie ukazuje, jak daleka była droga od dobrej woli do rzeczywistych ustępstw⁴⁵. Przegląd prasy dobitnie uprzytamnia, do jakiego stopnia obie strony wąpiły w czystość intencji strony przeciwnej. Krytyka, z jaką spotkał się projekt orędzia cesarskiego opracowywany pod koniec 1912 r. i w samych początkach 1913 r., spowodowała niemal natychmiast, gdyż jeszcze w styczniu, przerwanie pertraktacji w sprawie uniwersytetu. W projekcie przesądzono o polskim charakterze Uniwersytetu Lwowskiego i nie wymieniono miejsca lokalizacji przyszłego uniwersytetu ukraińskiego. W ustawie Koła Polskiego znalazła się ponadto decyzja o nieodwołalnym wygaśnięciu przepisów dotyczących języka ruskiego i wykluczeniu ukraińskiej kadry pedagogicznej z Uniwersytetu Lwowskiego w 1916 r., bez względu na to, czy na mocy ustawy istniałby już wtedy uniwersytet ruski.

Sprawa uniwersytetu była szczególnie mocno eksponowana w „Czasie” i „Nowej Reformie”. Argumentacja obu redakcji była bardzo podobna. Gdyby Rusinom rzeczywiście zależało jedynie na posiadaniu własnego uniwersytetu, nie mieliby nic przeciwko zabezpieczeniu przez Polaków polskiego charakteru obecnej uczelni: „Skoro Rusini nie wierzą że szkoła ruska rzeczywiście powstanie, to dlaczego Polacy mają wierzyć?”⁴⁶. Nie można ponadto oczekiwać od Polaków przyjęcia „dziesiątki nowych profesorów” ruskich bez gwarancji, że ich obecność jest jedynie tymczasowa. Jedyna narzucająca się zatem konkluzja jest taka, że w rzeczywistości Rusini chcą dokonać „zamachu” na polski uniwersytet, by ostatecznie go przejąć. „Czas” podkreśla przy tej okazji dobrą wolę Polaków w kontekście długich zmagania Czechów i Słoweńców o własną uczelnię. „Diło” ironizuje na temat gazet broniących stanowiska większości posłów Koła, chełpiących się „polską wielkodusznością” i rzekomo modelową w zestawieniu z innymi narodami sprawiedliwością, której dowody dają rzekomo Polacy na całym świecie: „Wątpimy, czy angielska prasa tak głośno wychwalałaby swój

⁴⁵ K. Michalewska, *Sprawa uniwersytetu ukraińskiego w latach 1848–1914*, „Studia Historyczne” 1984, z. 1. Na temat uniwersytetu zob. również: R. Jadczak, *Polsko-ukraiński spór o charakter uniwersytetu lwowskiego w latach 1900–1922*, w: *Polska i Ukraina. Sojusz 1920 r. i jego następstwa*, red. Z. Karpus, W. Rezmer, E. Wiszka, Toruń 1997, s. 421 i n.; J. Moklak, *Hałyczyna contra Galicja: ukraińskie szkolnictwo średnie i wyższe w debatach Sejmu Krajowego galicyjskiego 1907–1914*, Kraków 2013.

⁴⁶ *Po zerwaniu rokowań*, „Czas”, 21 III 1913, nr 33, s. 1.

naród, gdyby angielski parlament rozwiązał sprawę autonomii Irlandii⁴⁷. Pychę i narodową megalomanię dziennik ten zarzuca Polakom ustawicznie.

Ostatni wątek poruszany przez prasę, który warto zasygnalizować, należy co prawda do kategorii *fait-divers*, lecz może z tej właśnie przyczyny jest znamienny i węzłowy dla uświadomienia sobie klimatu stosunków polsko-ukraińskich w przeddzień wybuchu I wojny. W czerwcu 1913 r. doszło do zamordowania prof. Butkowskiego, polskiego nauczyciela w lwowskim utrakwistycznym seminarium nauczycielskim, przez jednego ze słuchaczy, Czornyja Dżegałę. Sprawa odbiła się szerokim echem w prasie galicyjskiej, przy czym, co specjalnie nie dziwi, niemal wszystkie polskie tytuły przypisały morderstwu charakter polityczno-narodowościowy. Przypomniawszy fakt, że Dżegała został w przeszłości przyłapany przez prof. Butkowskiego na rozdawaniu materiałów apologizujących Mirosława Siczynskiego, redakcja „Czasu” postawiła pytanie o wpływ radykalnej propagandy antypolskiej na akt zabójstwa nauczyciela⁴⁸. „Kurier Lwowski” wskazał na winę szkoły, która nie usiłowała zapobiec szczerzeniu się waśni narodowych oraz ukraińskiej agitacji politycznej, pochwalającej morderstwo jako środek walki politycznej⁴⁹. „Nowa Reforma” wyraziła z kolei „głęboki niesmak” wobec faktu, że ani „Diło”, ani „Ruslan” nie potępiły jednoznacznie tej zbrodni, konkludując następująco: „zanim Ukraińcy przywódcy to minimum kulturalności przyswoją, nietakty ich i brutalności wykopią między nami taką przepaść jakiej żadnymi wysiłkami zasklepić się nie da [...]”⁵⁰. Po stronie polskiej jedynie „Naprzód” starannie wystrzegał się nadania zbrodni jakiegokolwiek podtekstu polityczno-narodowościowego: oto student zabił profesora, za sprawą którego musiałby powtórzyć rok. Odpowiedzialnością za zbrodnię zabójstwa obarczył kadrę profesorską, w gronie której znaleźli się nauczyciele bez żadnego powołania, „dręczyciele młodzieży”. Reakcja studenta – oczywiście niedopuszczalna – wynikała z natury „dzikiej, barbarzyńskiej lub może chorobliwej”⁵¹. Jak dalece osąd tej sprawy przez redakcję „Naprzodu”

⁴⁷ *Польська добра воля*, „Diło”, 1 I 1913, nr 1, s. 1. (Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie tłumaczenia przygotowane zostały przez autorkę opracowania). Stanowisko „Diła” w sprawie uniwersytetu zob. też: *Польські професори проти заложення українського університету*, „Diło”, 3 I 1913, nr 3, s. 1; *Як Поляки роблять угоду*, „Diło”, 13 I 1913, nr 8, s. 1; *Польська політика*, „Diło”, 16 I 1913, nr 10, s. 1; *Сумніви в універсттецькій справі*, „Diło”, 17 I 1913, nr 11, s. 1–2; *Питання львівського університету*, „Diło”, 24 I 1913, nr 17, s. 1.

⁴⁸ *Zbrodnia w seminarium lwowskim*, „Czas”, 12 VI 1913, nr 266, s. 1.

⁴⁹ *Zamordowanie profesora Polaka przez seminarzystę ruskiego*, „Kurier Lwowski”, 12 VI 1913, nr 265, s. 1–2.

⁵⁰ *Po morderstwie*, „Nowa Reforma”, 13 VI 1913, nr 268, s. 1.

⁵¹ *Morderstwo w szkole*, „Naprzód”, 13 VI 1913, nr 136, s. 1.

był wyjątkowy, uwydatnia stanowisko „Diła”, które bynajmniej nie zaprzeczało istnieniu związku między atmosferą narodowej nienawiści a morderstwem, lecz winą za nią obciążało polskich nauczycieli i uczniów⁵².

W krótkim podsumowaniu ogólnego obrazu stosunków polsko-ukraińskich, jaki wyłania się z prasy wydawanej u progu I wojny, warto zwrócić uwagę na dwie sprawy. Przedstawiając polską scenę polityczną, publicyści „Diła” powoływali się w tym okresie niemal wyłącznie na „Gazetę Wieczorną”, „Głos Narodu” i „Słowo Polskie”, czyli tytuły najmniej przychylnie idei poszukiwania porozumienia z Ukraińcami. Obóz podolacko-wszechpolski, oskarżany o sojusz z moskalofilami, był przez nich bezwzględnie atakowany. Całkowicie zasadnie widzieli w nim największego wroga sprawy ukraińskiej⁵³, prasa polska zaś śledziła z dużą uwagą właśnie „Diło” i cytowała je obficie. Na tej podstawie czytelnicy polscy mieli wszelkie powody, by wątpić, że jakiegokolwiek koncesje mogłyby odwieść Ukraińców od zacieklej walki przeciwko polskiej dominacji na terenach Galicji Wschodniej.

W politycznym bilansie 1913 r. dokonanym przez „Hromadskij Hołos” rok ten zostaje uznany za przełomowy, jako że w konsekwencji naprężenia stosunków pomiędzy Austrią a Rosją kwestia ukraińska stała się dla austriackiej polityki pierwszoplanowa. Okoliczność ta została skutecznie wykorzystana przez obóz ukraiński. Pomimo że działania dotyczące dwóch głównych żądań ukraińskich – przeprowadzenia reformy wyborczej oraz założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie – nie posunęły się do przodu, niewielka grupa posłów zdołała, przez obstrukcje, zablokować parlament na parę miesięcy, co stanowi prawdziwą miarę sukcesu osiągniętego przez Ukraińców⁵⁴.

Wybuch wojny

W chwili wybuchu wojny państwa centralne nie sformułowały żadnych konkretnych obietnic w kwestii sprawy polskiej czy ukraińskiej. Poprzestawały na wezwaniach do wspólnej walki ze wschodnim barbarzyństwem – Rosją. Niemieccy oraz austriaccy eksperci wojskowi zdawali sobie sprawę z faktu, że oderwanie od Rosji ziem ukraińskich zdecydowanie osłabi imperium rosyjskie.

⁵² *Жертва відносин*, „Diło”, 12 VI 1913, nr 129, s. 1. Zob. też: *По процесі Джигала*, „Diło”, 17 IX 1913, nr 207, s. 1.

⁵³ *Подолацько-всехпольські москофільський союз*, „Diło”, 9 V 1913, nr 101, s. 1.

⁵⁴ *Політичний білянс за 1913 р.*, „Hromadskij Hołos”, 15 I 1914, s. 2–3.

Zarówno zresztą Ukraińcy, jak i Polacy przekonywali niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych, że wsparcie ich narodowych aspiracji walnie się do tego przyczyni⁵⁵. Choć według opinii międzynarodowej rozwiązanie kwestii polskiej było wewnętrzną sprawą zaborców, Polacy mieli tę gigantyczną przewagę nad Ukraińcami, że istnienia narodu polskiego, jego tradycji państwowej oraz dążeń niepodległościowych nikt nie podważał. Ponadto cieszyli się zaufaniem Habsburgów, podczas gdy Ukraińcy byli podejrzewani o współpracę z Rosją⁵⁶. Mimo to członkowie rządu niemieckiego wspierali ukraińskich nacjonalistów przez działania ministerstwa spraw zagranicznych oraz tajnych służb, w nadziei, że wzniecą oni powstanie na Ukrainie Naddnieprzańskiej.

Politycy galicyjscy zarówno po stronie polskiej, jak i ukraińskiej opowiedzieli się za Austrią. Postawę lojalistyczną wobec monarchii habsburskiej zajęli w sposób zdecydowany zarówno polscy konserwatyści, jak i demokraci. Liczyli na realizację koncepcji austro-polskiej: połączenia ziem zaboru austriackiego i Królestwa pod berłem Habsburgów oraz ich inkorporacji do nowo powstałej monarchii austro-węgiersko-polskiej, jako jej trzeciego członu. Rezultatem sierpniowych rozmów w Krakowie było zawarcie kompromisu między wspomnianym obozem, irrendentystami popierającymi koncepcję Piłsudskiego (PPSD, PSP, część PSL) oraz CKN (endecy oraz podolacy). Powołano Naczelny Komitet Narodowy (NKN), składający się z przedstawicieli wszystkich znaczących środowisk politycznych Galicji. Koło Polskie pod przewodnictwem prezesa Juliusza Leo wezwało wszystkich Polaków do wspólnego czynu u boku Austrii. Miały nim być Legiony Polskie, pod polską komendą, w łączności z dowództwem armii austro-węgierskiej. Miażdżąca większość polskiego społeczeństwa Galicji stała na pozycjach zdecydowanie antyrosyjskich i zaaprobowała powstanie NKN⁵⁷.

Trzy partie reprezentujące ukraiński ruch narodowy już w grudniu 1912 r. postanowiły, że w wypadku wybuchu wojny z Rosją poprą monarchię habsburską. Niewątpliwie ważną rolę odegrała świadomość, że Rosja dąży do podboju Galicji, Bukowiny i Zakarpacia, aby dopełnić dzieła zebrania „ziem ruskich”. W tym układzie zaś Polacy uzyskaliby zapewne jakąś formę autonomii, natomiast

⁵⁵ В. Дорнік, *Політика Австро-Угорщини щодо України в роки Першої світової війни*, w: *Перша світова війна...*, s. 8.

⁵⁶ J. Skrzypek, *op. cit.*, s. 26. Zob. również: J. Gruchała, *Stanowisko polityków polskich i ukraińskich w Austro-Węgrzech w opinii dyplomacji niemieckiej 1914–1917*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 63, 2008, nr 1, s. 21–36; L. Grosfeld, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*, Warszawa 1962; W. Suleja, *Orientacja austro-polska w latach I wojny*, Wrocław 1992.

⁵⁷ Zob. szerzej: J. Pająk, *op. cit.*, s. 55–62.

Ukraińcy – nieuznawani nawet za odrębny naród – zostaliby z niczym. Politycy ukraińscy z Galicji liczyli na wyodrębnienie ziem zamieszkałych przez Ukraińców w Austrii jako osobnego kraju koronnego, w ramach monarchii habsburskiej. Drugim celem było wyzwolenie Ukrainy rosyjskiej i utworzenie tam niepodległego państwa. Mieli oczywiście cichą nadzieję na połączenie z czasem obu organizmów w federację.

Kierownictwa partii – narodowo-demokratycznej, radykalnej i socjaldemokratycznej – 1 sierpnia 1914 r. utworzyły Naczelną Radę Ukraińską, której przewodniczącym został Kost' Łewyćkyj⁵⁸. Podstawowym, głoszonym przez nią otwarciem celem była obrona ukraińskich interesów narodowych. W ciągu kilku następných dni Rada wydała dwa manifesty do ludności ukraińskiej Galicji, wzywając do walki po stronie Austro-Węgier. Ich motywem przewodnim była deklaracja wspólnej woli walki z Rosją. Naczelna Rada Ukraińska powołała do życia oddziały strzelców siczowych i wystąpiła z postulatem włączenia ich do wojska, co spotkało się z dużą niechęcią ze strony Austriaków. Ostatecznie jednak wyrażono zgodę na sformowanie ukraińskiego legionu pod nazwą Ukraińskich Strzelców Siczowych (USS). Łączną liczbę ochotników, którzy napłynęli, oceniono na ok. 6000, jednakże rząd austriacki zgodził się na przyjęcie do legionu jedynie 2000 spośród nich⁵⁹.

Po stronie Austrii opowiedziała się również mała, lecz niezwykle aktywna grupa emigrantów ze wschodniej Ukrainy, którzy przed wybuchem wojny zamieszkiwali we Lwowie. Byli to m.in. Dmytro Doncow, Wołodmyr Doroszenko, Mykoła Żaluzniak i Andrij Żuk. Grupa ta 4 sierpnia 1914 r. powołała do życia Związek Wyzwolenia Ukrainy – organizację reprezentującą w założeniu Ukraińców rosyjskich, mającą na celu propagowanie idei niezależności Ukrainy rosyjskiej.

Działania na froncie wschodnim rozpoczęły się 17 sierpnia 1914 r. Wkrótce, gdyż już we wrześniu, wojska rosyjskie zajęły niemal całą Galicję. Okupowane terytorium ogłoszono Generalną Gubernią, na czele której stanął gen. Georgij Bobriński. Ciężkie czasy czekały szczególnie społeczność ukraińską, w którą

⁵⁸ Nazwę tę stosowano w ówczesnej prasie polskiej. Oryginalna nazwa brzmi: Hołowna Ukraińska Rada. W polskiej historiografii współczesnej spotykamy zarówno pierwszą podaną nazwę, jak i określenia Główna Ukraińska Rada oraz Główna Rada Ukraińska.

⁵⁹ Do 1917 r. USS ze względu na stan liczebny nie odegrali ważniejszej roli ani pod względem wojskowym, ani politycznym. Zob. szerzej: J. Skrzypek, *op. cit.*, s. 23–24. Według O. Rejenta do USS zgłosiło się ponad 10 000 ochotników. Por.: O. Реєнт, *Перша світова війна й політичні сили Українства*, w: *Велика війна 1914–1918 рр. і Україна у двох томах*, t. 1, red. O. Реєнт, Київ 2014, s. 304. Szerzej na temat działalności USS od powstania formacji do jej rozwiązania: M. Kozubel, *Ukraińscy Strzelcy Siczowi 1914–1920*, Oświęcim 2015.

dotkliwie uderzyła polityka rusyfikacji i walki z unią. Wszelkie ukraińskie instytucje narodowe zostały zlikwidowane. Doszło do masowych aresztowań i wywózek w głąb Rosji, zwłaszcza ukraińskiej inteligencji i duchownych, w tym metropolity Andrzeja Szeptyckiego⁶⁰. Polacy w przeważającej części pozostali lojalni wobec Austrii, przekonani o efemeryczności okupacji. Natomiast z administracją rosyjską, opierającą się oczywiście na miejscowych moskalofilach, w początkowym okresie jej zainstalowania współpracowała Narodowa Demokracja, wraz z jej ówczesnym przywódcą Stanisławem Grabskim.

W wyniku ewakuacji terenów galicyjskich, którą pociągnął za sobą napór wojsk rosyjskich, wszyscy członkowie Naczelnej Rady Ukraińskiej, SWU oraz redakcja „Diła” przenieśli się do Wiednia. W stolicy cesarstwa kontakty między przedstawicielami stron polskiej i ukraińskiej niemal nie istniały. Nie wyszły poza kilka prób nawiązania stosunków celem wspólnego zorganizowania pomocy dla uchodźców, które zresztą spaliły na panewce⁶¹.

Od momentu rozpoczęcia konfliktu w prasie galicyjskiej publikowano manifesty organów politycznych wzywające do walki i mobilizacji, poszczególne tytuły prześcigały się w płomiennych deklaracjach patriotycznych. W pierwszych latach wojny dają się zauważyć dwa zjawiska propagandowe, charakterystyczne zarówno dla strony polskiej, jak i dla ukraińskiej. Przede wszystkim zatem apologia działań czynu zbrojnego legionów i strzelców siczowych. (Warto w tym miejscu przypomnieć, że już w lipcu 1913 r. na zjeździe studentów ukraińskich we Lwowie Dmytro Doncow przekonywał, że aby dobrze rozegrać sprawę ukraińską w nadchodzącym konflikcie, należy, wzorem Polaków, szkolić militarnie towarzystwa siczowe i wpajać im ideę niepodległości⁶²). A dalej wspieranie morale społeczeństwa przez nagłaśnianie korzystnych opinii w kwestii czy to polskiej, czy ukraińskiej uznanych osobistości ze świata polityki bądź nauki. Jest to zrozumiałe, zważywszy na priorytety okresu wojennego. Gazety wypełnione są wówczas krótkimi informacjami z frontu. Dłuższe artykuły i analizy, jeśli już się pojawiają, poświęcone są raczej szerszej problematyce geopolitycznej, w skali regionalnej bądź światowej. Z perspektywy austro-polskiej plany rozwiązania problemu polskiego wiązały się z zaborem rosyjskim. Rozważano wpływ działań wojennych na układ sił politycznych, w tym skutki ewentualnej okupacji Królestwa. W polu widzenia znajdowały się oczywiście również Niemcy i ich stosunek do sprawy niepodległości Polski. Niestety

⁶⁰ Austriacy aresztowali ok. 10 000 osób. Zob. J. Skrzypek, *op. cit.*, s. 33.

⁶¹ *Ibidem*, s. 71.

⁶² J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999*, Lublin 2000, s. 98.

w tych okolicznościach miejsca na głębszą refleksję dotyczącą stosunków polsko-ukraińskich nie było w ogóle.

Sytuacja zresztą była dalece niestabilna. Obie strony nie miały żadnej pewności co do finalnych rozstrzygnięć terytorialnych, a zatem i warunków, w jakich przyjdzie im koegzystować. Strona polska przez długi czas przyjmuje za rzecz oczywistą, że nie dojdzie do wyodrębnienia Galicji Wschodniej, a mimo to kwestia ułożenia zasad współistnienia z Ukraińcami jest odsuwana w nieokreśloną przyszłość. Strona ukraińska natomiast zakłada program maksymalistyczny, walczy o podział Galicji, dzięki któremu będzie mogła rozporządzać swoim losem. Ale problemy praktyczne, wynikające z obecności znaczącej polskiej mniejszości na tym terenie, gdyby doszło do realizacji tego idealnego dla niej scenariusza, pomijane są przez nią z równą dezynwolturą.

Po uzyskaniu zgody Niemców działacze Rady przystąpili do organizowania intensywnej akcji popularyzowania sprawy ukraińskiej we wszystkich państwach europejskich. Rząd niemiecki po niezadowolających wynikach kampanii 1914 r. na froncie wschodnim z większą niż dotąd uwagą poddawał analizie informacje o społeczno-politycznej sytuacji na wschodzie. W październiku 1914 r. niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych utworzyło w Berlinie Dział Spraw Zagranicznych, na czele którego stanął baron Alfons Mumm von Schwarzenstein. Ścisłe współpracując z jego urzędem, z polecenia Głównej Rady Ukraińskiej silnie agitował w sprawie ukraińskiej Doncow. Dzięki pozyskanym funduszom działalność propagandową na szeroką skalę prowadził Sojusz Wyzwolenia Ukrainy, m.in. od października 1914 do listopada 1918 r. finansował wydawanie „Wistnyka”, a od 1915 francuskojęzycznego miesięcznika w Lozannie. Książki i broszury poświęcone sprawie ukraińskiej ukazywały się w 12 językach⁶³.

Austriacki rząd uwarunkował finansowanie SWU jego pozycjonowaniem się jako organu naczelnego wyłącznie Ukraińców w Rosji. Wynikało to oczywiście z faktu, że władze austriackie nie chciały zajmować stanowiska w perspektywicznej kwestii utworzenia ukraińskiej autonomii w Galicji. Od 1915 r. finansowanie SWU przejęło jednak ministerstwo spraw zagranicznych Cesarstwa Niemieckiego. Być może jest to jeden z powodów, dla których właśnie od tego momentu tematyka galicyjska w „Wistnyku” stopniowo zaczyna przeważać. W artykule z kwietnia 1915 r. pod tytułem *Znieście granicę* podkreślono we

⁶³ Na temat działalności SWU: M. Litwin, *op. cit.*, s. 70–73; I. Патер, *Союз визволення України: заснування, політична платформа, інформаційно дипломатична діяльність*, w: *Велика Війна 1914–1918...*, s. 363–378; *idem*, *Союз визволення України: проблеми державності і соборності*, Львів 2000.

wstępie, że bezpośrednim celem udziału w wojnie obu walczących stron, tj. ententy i państw centralnych, jest zmiana istniejących granic państwowych⁶⁴. Pozytywnym następstwem rosyjskiej inwazji na Galicję jest szeroki rozgłos, jaki w jej wyniku sprawa ukraińska zyskała na arenie międzynarodowej⁶⁵. Promowane przez „Wistnyka” tezy są bardzo konsekwentne i zasadniczo do końca 1916 r. nie ulegają żadnym zmianom. Trudno wskazać opinie autorów, przeważnie zresztą anonimowych, które znacząco różniłyby się od pozostałych. Eksplicytność tez wynika z faktu, że jest to czasopismo powstałe na potrzeby wojny, a zatem wobec konieczności wytyczenia konkretnych celów ukierunkowane na zdobycie i przekonanie nowych czytelników, przede wszystkim Ukraińców rosyjskich.

Wykładnia polityczna „Wistnyka”

Na łamach tej gazety przede wszystkim deklarowana jest wspólnota narodowa Ukraińców austriackich i rosyjskich. W numerze z kwietnia 1915 r. redakcja wyraża przekonanie, że wojna przyniesie likwidację granicy między Ukrainą rosyjską i austriacką, co zapoczątkuje nowy etap w historii Ukraińców. Granica, powstała po włączeniu Galicji do Austrii, obok innych skutków pociągnęła bowiem za sobą odmienny po obu jej stronach rozwój kultury, otwierając w konsekwencji okres dla jedności narodowej niezwykle niebezpieczny. W ocenie „Wistnyka” jednak Ukraińcy próbę przeszli pomyślnie: oba ośrodki ukraińskiego ruchu narodowego wspierały i posiłkowały się nawzajem. Rewolucja 1905 r., stwarzająca Ukraińcom rosyjskim nowe warunki rozwoju, ujawniła, że różnice pomiędzy Ukraińcami funkcjonującymi w różnych organizmach państwowych, pomimo tysiącletniego politycznego podziału, są jedynie powierzchowne⁶⁶. W kolejnych artykułach podkreślany jest wkład duchowy i materialny Ukraińców z Rosji w rozwój ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji oraz szczególne miejsce, jakie zajmuje kultura Galicji Wschodniej w życiu narodowym całej wspólnoty: „Związki duchowe między obiema częściami Ukrainy coraz bardziej się wzmacniają, tworząc jedną kulturę narodową, jedną myśl polityczną, jeden ideał narodowy”⁶⁷.

⁶⁴ *Ломить кордон!*, „Wistnyk”, IV 1915, s. 3–7.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Мусимо відбити східну Україну*, „Wistnyk”, V 1915, s. 3–7.

⁶⁷ *Галичина в життю України*, „Wistnyk”, 9 I 1916, s. 11.

Kolejny z naczelnych wątków jest właściwie postulatem rozszerzenia terytorialnego, przy czym rewindykacje obejmują coraz to większe obszary. Dotyczą zarówno przyszłego kraju koronnego na zachodzie, jak i państwa ukraińskiego na wschodzie. Argument wysuwany na rzecz autonomii ukraińskich ziem monarchii austro-węgierskiej odwołuje się do rozpowszechnionej w 1848 r. wśród austriackich kół panujących koncepcji wyodrębnienia Galicji Wschodniej. Myśl ta, mimo że nie przyobległa się wówczas w realny kształt, stała się „politycznym kapitałem ukraińskiego narodu w Austrii”⁶⁸. W miarę rozwoju wypadków wojennych i przesuwania się na wschód frontu państw centralnych wzrosło zainteresowanie Ukraińców Chełmszczyzną, Podlasiem i Wołyniem. Po zajęciu terytoriów rosyjskich, w sierpniu 1915 r., Ogólna Rada Ukraińska (która zastąpiła Naczelną Radę w maju 1915 r.) wystosowała memoriał, w którym domagała się od rządów Austrii i Niemiec rozwiązań korzystnych dla interesów ukraińskich. Wyraziła przy tym zdecydowany sprzeciw wobec włączenia Chełmszczyzny oraz innych ziem spornych do Polski. Sprzeciw ten sformułowany jest we wszystkich ważniejszych tekstach na łamach „Wistnyka”. Równocześnie pojawiają się artykuły sugerujące jeszcze szersze aspiracje terytorialne Ukraińców. W artykule zatytułowanym *Zachodnia granica ukraińskiego terytorium etnograficznego* dr W. Herynowycz obszernie wypowiada się na temat badaczy ukraińskich definiujących dotychczas obszar ziem ukraińskich na podstawie obcych źródeł, z natury rzeczy nieobiektywnych, postulując przeprowadzenie niezależnych badań opierających się na własnych źródłach. Na podstawie własnych prac badawczych, stwierdza, że wioski leżące na obszarach przybrzeżnych Sanu są bezspornie ukraińskie. Wyraża przy tym ubolewanie nad faktem, że rzadko można tam usłyszeć język ukraiński, co ma wynikać z jego niedowartościowania oraz osądzania samego już komunikowania się w nim jako zdrady⁶⁹. Z kolei w tekście pod tytułem *Skąd pochodzi nazwa Ukraina?* autor utrzymuje, iż w czasach chmielniczyzny dawny termin Ruś stał się tożsamy ze słowem Ukraina, co znajduje rzekomo potwierdzenie w dokumentach epoki. Wyraża również pogląd, że etnograficzna Ruś sięga aż po Wisłę⁷⁰.

Inna z idei przewodnich dotyczy prowadzonej przez oba imperia polityki wobec mniejszości. Austria – jak przekonuje „Wistnyk” – stworzyła mniejszościom modelowe warunki do rozwijania narodowej tożsamości. Przekaz ten jest oczywiście adresowany do odbiorców w Rosji. Porównania sytuacji

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Західня границя української етнографічної території*, „Wistnyk”, 14 XI 1915, s. 6.

⁷⁰ *Застережене*, „Wistnyk”, 23 I 1916, s. 88.

Ukraińców w Rosji i w Austrii pojawiają się w dzienniku wielokrotnie. Od stycznia do marca 1916 r. „Wistnyk” opublikował cykl sześciu artykułów pod tytułem *Galicja w życiu Ukrainy*. Wymieniono w nich przewagi Austrii nad Rosją pod względem warunków i jakości życia społeczności ukraińskiej. Jej członkowie, niezależnie od klasy społecznej, z jakiej się wywodzą, uczęszczają do szkół ukraińskich, do urzędów zwracają się we własnym języku, kulturalne potrzeby zaspokajają książką i gazetą ukraińską, uczestniczą w życiu obywatelskim. Owe zapewnione przez Austrię możliwości rozwoju „przekształciły etnograficzne masy w nację”⁷¹. Podczas gdy Rosja dławiła istniejącą na jej obszarze wspólnotę ukraińską w każdym z wymiarów jej egzystencji, w Austrii żywioł ukraiński wzmacniał się, zdobywając sobie miejsce „wśród kulturalnych narodów Europy”⁷².

Ostatnia z tez, która mocno wybija się na łamach „Wistnyka”, to niemożność ułożenia się z Polakami. Opis rajy, jakie stworzyło Ukraińcom austriackie państwo, kontrastuje z obrazem piekła urządnego im przez Polaków. Ukraińska świadomość narodowa rozwinęła się nie przez demokratyczny ład w Austrii, ale właśnie przez zażarte zmagania z Polakami⁷³. Najdrobniejsze nawet sukcesy w walce o równouprawnienie osiągnięto jedynie dzięki zaciętym bojom. Krótko mówiąc, pod ich panowaniem Ukraina „musiała wycierpieć niewiele mniej aniżeli od Moskalów”⁷⁴.

Wynika stąd oczywiście całkowite odrzucenie polskich planów dotyczących przyszłości Galicji. Dopiero tekst autorstwa Mychajły Łozynskiego pod tytułem *Polski bój o ziemie ukraińskie*, który ukazał się we wrześniu 1916 r., plany te precyzyjnie przedstawia⁷⁵. Autor opisuje koncepcję utworzenia niepodległego państwa polskiego opartego na monarchii habsburskiej w wersji trialistycznej, obejmującej wszystkie ziemie ukraińskie pod zarządem państw centralnych. O skuteczności kampanii rozwijanej przez Polaków w tym kierunku – pisze Łozynskij – świadczy chociażby poparcie tej koncepcji przez ministra Andraszyego, wyrażone zarówno w prasie, jak i w parlamencie węgierskim. Polacy, kontynuuje autor, „przedstawiają samych siebie jako jedyny poważny czynnik

⁷¹ *Галичина в життю України*, „Wistnyk”, 9 I 1916, s. 11.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Ibidem*.

⁷⁴ *Український університет у Львові як культурне й мирове забороло на Сході*, „Wistnyk”, 2 VIII 1916, s. 105–106.

⁷⁵ *Галичина в життю України*, „Wistnyk”, 13 II 1916, s. 100. Mychajło Łozynskij, pol. Michał Łoziński (1880–1937), publicysta, polityk. W latach 1914–1917 brał aktywny udział w działalności SWU, jeden z czołowych autorów „Wistnyka”.

polityczny na ukraińskich ziemiach dawnego państwa polskiego, ukraiński naród mają za element politycznie niedojrzały i niepewny, którego z Rosją łączą związki plemiennie i kulturalne tak silne, że zawsze będzie do niej ciągnąć”. Autor wypomina również Polakom koniunkturalizm: w obliczu wzrostu popularności sprawy ukraińskiej w państwach centralnych zmienili taktykę i wystąpili w roli obrońców ukraińskości. Polacy, konkluduje Łozynśkyj, chcą podzielać Ukrainy między Polskę i Rosję⁷⁶.

Warto przytoczyć argumentację redakcji „Wistnyka” w kwestii sporu z Polską o ziemie odebrane Rosji. Odpiera ona argument historycznego prawa do nich Polaków następująco: historyczne prawa „opierają się na faktach, które przestały być aktualne. Gdyby się na nich opierać, to wskrzeszenie Polski naruszałoby historyczne prawa państw zaborczych, których panowanie nad Polską stało się historycznym faktem”. Wskazuje, że zarówno argument interesu państwa polskiego, które odbudowane w swoich dawnych granicach byłoby bez porównania potężniejsze aniżeli ograniczone do etnograficznych granic polskiego narodu, jak i argument interesu polskiej mniejszości rozsianej na ziemi ukraińskiej są wsteczne w stosunku do nowocześnie pojętej idei wolności narodów. Z całą pewnością zaś interes państwa polskiego narusza prawa narodu ukraińskiego. Zdaniem autora należy ponadto zadać sobie pytanie, w imię jakich racji interes Polski miałby zasługiwać na mecenat ze strony państw centralnych. W interesie tych ostatnich leży raczej stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego, które po zadaniu silnego ciosu potędze Rosji, a tym samym stworzeniu sobie wroga, musiałyby stanąć u boku państw centralnych. W scenariuszu, według którego ziemie ukraińskie odebrane Rosji zostają włączone do państwa polskiego, bezpieczeństwo tych państw nie wzrasta. „Wistnyk” argumentuje, że to właśnie Polska była w przeszłości siłą zagrażającą Ukrainie, która zmusiła ją do odwrócenia się od Zachodu, aby szukać oparcia na Wschodzie w sojuszu z Moskwą. Po czwarte wreszcie, polscy politycy mocno lobbują wśród niemieckich kręgów na rzecz koncepcji, w myśl której przejęcie ziem ukraińskich byłoby rekompensatą za polskie ziemie niemieckie. W tej sprawie Niemcy powinny zważać na *casus* Francji. Nie kto inny, lecz sam Bismarck uważał, że kiedy Francja dostanie rekompensatę za Alzację i Lotaryngię umożliwiającą jej stanie się państwem kolonialnym, zrzeknie się praw do tych prowincji. A Francja nie tylko się ich nie zrzekła, ale i kolonie stały się dla niej nowym źródłem siły, która się obróciła przeciwko państwu niemieckiemu. Wynika z tego, iż „ani bezpośredni interes Niemiec (zabezpieczenie

⁷⁶ *Ibidem*.

przed polską irredentą), ani pośredni interes państw centralnych nie leży we wspieraniu polskich pretensji do ziem ukraińskich”. W innym artykule owa argumentacja wybrzmiewa jeszcze bardziej dobitnie: Polska w kształcie, jaki proponuje Andrassy, byłaby dla państw centralnych nie „twierdzą”, ale drugą Serbią, areną nowej tragedii narodów, w której „moskiewskiemu demonowi przypadłaby rola triumfatora”⁷⁷.

Wykładnia polityczna „Diła”

Podobnie jak inne istniejące przed wojną dzienniki informacyjne posiadające stałe grono odbiorców o określonych poglądach, „Diło” nie publikowało artykułów o charakterze pedagogicznych wykładów, jakie znajdujemy w „Wistnyku”. Zasadniczo jednak treści publikowane na jego łamach nie odbiegają od tych z „Wistnyka”. Wrażenie bardziej radykalnego tonu wynika jedynie z operowania przez autorów skrótami myślowymi.

Równie mocno jak „Wistnyk” eksponuje „Diło” historyczną rolę Galicji, przedstawianej jako załączek państwowości ukraińskiej, podobnie też akcentując poczucie wspólnoty narodowej z Ukraińcami rosyjskimi⁷⁸. W jego przekazie wysiłki przywódców galicyjskich zmierzające do zainteresowania władz austriackich losem pobratymców datują się od upadku Polski i przejścia części ukraińskich ziem pod panowanie Austrii. Memoriał z prośbą o wstawiennictwo Austrii na Ukrainie rosyjskiej składał na ręce kanclerza Kaunitza już metropolita Lew Szeptycki⁷⁹. Wyraźnie doceniane przez „Diło” są również zasługi emigracji ukraińskiej na polu propagowania od samego początku wojny sprawy ukraińskiej⁸⁰.

Przede wszystkim zaś podkreśla się, i tu artykuły są znacznie ostrzejsze w wymowie, niepodobieństwo znalezienia płaszczyzny porozumienia z Polakami. Na plan pierwszy wysuwane są nie tyle nierozwiązane spory z przeszłości („Wistnyk” skrupulatnie edukował Ukraińców rosyjskich w tym zakresie), ile bardzo radykalne postawienie sprawy przyszłości Galicji. Wymowny pod

⁷⁷ *Український університет у Львові як культурне й мірове забороло на Сході*, „Wistnyk”, 2 VIII 1916, s. 104–106.

⁷⁸ *Галичина як політичний і воєнний чинник колись і тепер*, „Diło”, 20 II 1915, nr 215, s. 1–2; 27 II 1915, nr 216, s. 1–2; 6 III 1915, nr 217, s. 1–2; 13 III 1915, nr 218, s. 1–2; 20 III 1915, nr 219, s. 1–2.

⁷⁹ *Українці в світовій війні*, „Diło”, 20 III 1915, nr 219, s. 1.

⁸⁰ „Diło”, 26 XI 1915, nr 106, s. 1–2; *Вістник Союзу Визволення України*, „Diło”, 24 II 1917, nr 45, s. 1–2.

tym względem jest komentarz „Diła” odnoszący się do wypowiedzi Władysława Jaworskiego na łamach „Gazety Wieczornej” (artykuł pod tytułem *Dwa zadania*)⁸¹. Otóż Jaworski w istocie dość nieprecyzyjnie ustosunkowuje się do polsko-ukraińskiej koegzystencji po zakończeniu wojny, kwitując problem ogólnikowym stwierdzeniem, że Galicja winna stać się Piemontem dla całego narodu ukraińskiego, a Polacy – oparciem przeciwko rosyjskiej dominacji kulturowej. W tym celu, przekonywał Jaworski, należy zapewnić Ukraińcom galicyjskim jak najlepsze warunki do narodowego rozwoju, a zatem przyznać im narodową autonomię. Replikując, „Diło” lapidarnie stwierdza, że Jaworski myli się co do sedna sprawy. Samo już stosowanie przezeń pojęcia „kwestii ukraińskiej na polskiej ziemi” jest „pomyłką historyczną”, opartą na błędnym rozumieniu tego, co oznacza określenie „polska ziemia”. Ziemia ta ogranicza się bowiem do obszarów, na których w przeszłości i obecnie żyje zwarta masa polskiego narodu. Każda inna interpretacja tego pojęcia jest przejawem wojującego nacjonalizmu. Dlatego też problem stosunków społeczno-narodowościowych w Galicji Wschodniej sprowadza się w istocie do „kwestii polskiej na ukraińskiej ziemi”. Rację Jaworskiemu przyznaje „Diło” jedynie w tym względzie, iż przyszłość Ukrainy rzeczywiście leżeć będzie w jej oparciu się na Zachodzie⁸².

Odnosząc się do artykułu zamieszczonego w „Czasie”, w którym mowa o nienawiści Ukraińców do Polaków, zarzeka się „Diło”, że ukraińska strona nigdy nie występowała przeciwko „rozsądnemu kompromisowi” z Polakami. Dwie polskie *idées fixes* wyrażone w artykule „Czasu” – rzekoma konieczność objęcia swą protekcją Ukrainy prawobrzeżnej dla jej ochrony przed rusyfikacją oraz nawyk patrzenia na Galicję Wschodnią jak na polską ziemię – niejednokrotnie już uniemożliwiły podjęcie dyskusji w celu porozumienia. Ono bowiem możliwe jest dopiero po przyznaniu Galicji Wschodniej politycznej autonomii i uznaniu jej za terytorium ukraińskie, na którym polska społeczność będzie mogła w przyszłości domagać się praw przyznawanych mniejszościom⁸³.

W początkach roku 1916 prezentuje „Diło” najważniejsze z polskich publikacji i wypowiedzi charakteryzujących polską myśl polityczną w obozie antyrosyjskim podczas wojny⁸⁴. Oczywiście każda z tych sparafrazowanych lub streszczonych przez „Diło” enuncjacji, czy to Władysława Jaworskiego,

⁸¹ Artykuł Jaworskiego odnotował i przytoczył w całości dziennik „Naprzód”, 14 IX 1915, nr 332, s. 1.

⁸² „Diło”, 28 IX 1915, nr 47, s. 1–2.

⁸³ „Diło”, 23 I 1917, nr 17, s. 1. Zob. też: *Польські Фантазії про польсько-український компроміс*, „Diło”, 28 I 1917, nr 22, s. 1.

⁸⁴ *Війна і польська політична думка*, „Diło”, 26 III 1916, nr 81, s. 1–2.

Wilhelma Feldmana, Władysława Studnickiego, czy też Leona Halbana, ma w zamierzeniu udowodnić czytelnikom, że zawarcie ugody ze stroną przeciwną, stanowczo sprzeciwiającą się podziałowi Galicji, nie jest możliwe żadną miarą⁸⁵.

Aktywność polityczno-propagandowa Ukraińców w świetle polskiej prasy galicyjskiej

Jako pierwsze z czasopism działalność Ukraińców w Wiedniu, przede wszystkim agitacyjną i wydawniczą, opisuje „Naprzód”. Zarejestrowane przez dziennik wątki propagandowe to propagowanie hasła niepodległej Ukrainy jako przedmurza chroniącego przed Rosją, podkreślanie bezspornej lojalności Ukraińców wobec Austro-Węgier, sławienie heroicznego czynu zbrojnego ukraińskich strzelców i obarczanie polskich władz odpowiedzialnością za wzrost nastrojów moskalofilskich w Galicji. Działania te najwidoczniej oceniono jako w miarę skuteczne, gdyż na koniec pojawia się stwierdzenie: „W ogóle Ukraińcy ogromnie starają się zjednać sobie opinię w Wiedniu i innych miastach i krajach. Ich wysiłki są godne uwagi [...]”⁸⁶. Te same informacje podaje „Kurier Lwowski”, ale dopiero cztery miesiące później. Dziennik zwraca ponadto uwagę na wsparcie finansowe uzyskane przez Ukraińców od rządu austriackiego. Sygnalizuje też odczyt Jewhena Łewyckiego na temat kwestii ukraińskiej, wygłoszony 30 listopada w Berlinie, w sali posiedzeń sejmu pruskiego⁸⁷. „Czas” z kolei omawia dość szczegółowo kilka ukraińskich broszur propagandowych wydanych w Londynie⁸⁸. Wykazuje absurd przedstawiania Galicji Wschodniej jako miejsca cierpień Ukraińców – oczywiście spowodowanych przez Polaków – gdzie „szkoły ruskie istnieją tylko na papierze, dzieci katowane są za używanie języka ruskiego”, przy jednoczesnym twierdzeniu, że jest ona ukraińskim Piemontem. Dziennik uwydatnia „koncentryczność akcji nie tylko w publicystyce, ale też przez żywe słowo, przez propagandę na urządzanych przez Komitet ukraiński wiecach”. Choć nie podaje w wątpliwość ideowej natury akcji, zwraca uwagę, że jest ona możliwa jedynie dzięki sympatii, jaką cieszy się obóz ukraiński na zewnątrz, z całkiem niedwuznacznym wskazaniem na Niemcy:

⁸⁵ *Положене українського народу в плянованій польській державі*, „Diło”, 17 I 1916, nr 15, s. 1–2; 20 I 1916, nr 18, s. 2; *Польща в рамах Угорщини*, „Diło”, 23 II 1916, nr 52, s. 1–2.

⁸⁶ *Z prasy ukraińskiej*, „Naprzód”, 9 XI 1914, nr 351, s. 2.

⁸⁷ *Ukraińcy w Wiedniu*, „Kurier Lwowski”, 3 I 1915, nr 3, s. 1.

⁸⁸ *Ukraina w Londynie*, „Czas”, 18 VI 1914, nr 233, s. 1.

Taras Szewczenko równą nienawiścią darzył Rosję i Polskę, a w tej podwójnej nienawiści spotyka się też dziś cały naród, który każe zwać się ukraińskim. Rozglądnijmy się wokoło, czy też nie ma w Europie kogoś, który tę podwójną nienawiść lub obawy podziela i w niej się z Ukraińcami spotyka. A może wtedy – nie krzywdząc zupełnie patriotów ruskich – jednak tajemnicę ich powodzenia zrozumiemy⁸⁹.

Prasa polska czytelnie akcentuje dyfamacyjny charakter propagandy ukraińskiej. W artykule *Ukraińcy wobec sprawy polskiej* „Naprzód” przytacza tekst autorstwa J. Grabowskiego opublikowany pod tym samym tytułem w „Wiadomościach Polskich”. Rozpoczyna go konstatacja niebywale szerokiego nagłośnienia sprawy ukraińskiej, o której przeczytać można na każdym kroku i która jest tematem o wiele bardziej nośnym od sprawy polskiej. Stwierdza dalej autor aktywność przedstawicieli i emisariuszy sprawy ukraińskiej we wszystkich państwach europejskich, sukcesy Ukraińców przypisując przede wszystkim ich rzutkości i determinacji, do których odnosi się z uznaniem, a następnie wsparciu zewnętrznemu. Zaznacza jednak Grabowski, że ich działalność, przeważnie o charakterze wybitnie antypolskim, opiera się w istocie rzeczy na kampanii zniesławiającej i jako taka zasługuje jedynie na pogardę⁹⁰. „Nowa Reforma” z kolei denuncjuje broszurę *Die russische Propaganda und ihre polnischen Gönner in Galizien* wydaną przez byłego redaktora „Diła”, Mychajłę Łozynskiego⁹¹. Jej główna teza, będąca oskarżeniem społeczeństwa polskiego Galicji o gorący rusofilizm, określona jest przez gazetę jako dowód „niebywale zwyrodniałego bandytyzmu politycznego”, na podstawie którego redakcja oskarża współwyznawców politycznych Łozynskiego o zdradę stanu. Osąd ten podparty jest przytoczeniem najbardziej według niej skandalicznych fragmentów, z których wynika, że Polacy od czasu powstania styczniowego postawili na ugodę z carem, wszystkie stronnictwa polskie pragną porozumienia polsko-rosyjskiego, cała administracja w Galicji jest na usługach cara, Henryk Sienkiewicz zaś wydał odezwę do Polaków w Galicji, przestrzegając ich przed włączeniem się do walki przeciw Rosji.

W rzeczywistości do roku 1916 komentarze na temat działań Polaków są w „Dile” bardzo rzadkie. Dziennik wypomina Polakom rozpowszechnianie legendy o tzw. zdradzie monarchii Habsburgów przez ukraińskich chłopów. Kontratakując, szczególną nieodporność na propagandę rosyjską przypisuje

⁸⁹ *Ibidem*.

⁹⁰ *Ukraińcy wobec sprawy polskiej*, „Naprzód”, 26 VII 1915, nr 282, s. 1.

⁹¹ *Pan Łozynskij*, „Nowa Reforma”, 16 XII 1914, nr 551, s. 1.

właśnie Polakom w Królestwie⁹². Narodowej Demokracji wytyka rusofilstwo, oględne przed wojną, a całkowicie jawne w okresie okupacji rosyjskiej, akcentując przy tym wyjście podolaków i narodowców z NKN. W opinii redakcji wszystkie biura informacyjne założone w Szwajcarii, Francji czy Anglii przez galicyjsko-polską Radę Narodową, w której prym wiodą narodowcy, zamieniły się w prorosyjskie agencje propagandowe⁹³. Ogólnie rzecz biorąc, gazeta oskarża polską prasę o zwalczanie ukraińskości od samego początku wojny. Wymieniane przez nią w tym kontekście tytuły to „Gazeta Wieczorna”, „Słowo Polskie”, „Głos Narodu”, „Gazeta Narodowa”, jak również „Czas”, „Nowa Reforma” i „Kurier Lwowski”⁹⁴.

Z początkiem 1916 r. większość polityków NKN, z wyjątkiem socjalistów i ludowców, których postawa nacechowana była narastającym w miarę upływu czasu krytycyzmem, przekonana była co do szans utworzenia trójzwiązku przyszłej Polski i Austro-Węgier. Nie dostrzegali jednak faktu, że od wiosny 1915 r. głos Niemiec w kwestii ewentualnego rozstrzygnięcia sprawy polskiej stale zyskiwał na wadze. Cel Naczelnej Rady Ukraińskiej – powstanie państwa ukraińskiego nad Dnieprem i proklamowanie ukraińskiej autonomii narodowej na terenie Austro-Węgier – był deklarowany otwarcie, co znalazło swój wyraz w jeszcze większym nasileniu kampanii propagandowej Ukraińców. Wtedy jednak następuje reakcja i począwszy od 1916 r. „Czas” i „Nowa Reforma” zaczynają stosunkowo regularnie informować o działalności strony ukraińskiej, w dużej mierze opierając się na relacjach z „Diła”.

„Nowa Reforma” relacjonuje przebieg spotkania w styczniu 1916 r. we Lwowie ukraińskiej rady z Kostiem Łewyckym na czele u ministra Hohenloego⁹⁵. Donosi również o kolejnych naradach Rusinów i uchwałach Naczelnej Rady Ukraińskiej, m.in. z 12 sierpnia 1916 r., kontestujących włączenie Chełmszczyzny do Królestwa. Publikuje fragmenty wydanej przez nią odezwy z września 1916 r., adresowanej „Do wszystkich kulturalnych narodów świata”, wyrażającej protest przeciwko zamierzonej przez Rosję inkorporacji Galicji i Bukowiny⁹⁶. Zauważona przez polską prasę została również agitacja ukraińska na Węgrzech. Dzięki zabiegom delegacji polityków ukraińskich w grudniu 1915 r. w Budapeszcie założono czasopismo pod nazwą „Ukraina. Przegląd Ukraińsko-Węgierskich Związków Kulturalnych i Gospodarczych”. W ocenie

⁹² Artykuł wstępny, „Diła”, 18 X 1915, nr 67, s. 1.

⁹³ Artykuł wstępny, „Diła”, 30 X 1915, nr 79, s. 1; Artykuł wstępny, „Diła”, 3 XI 1915, nr 83, s. 1.

⁹⁴ Artykuł wstępny, „Diła”, 24 III 1916, nr 79, s. 1–2.

⁹⁵ *Rusini wobec ministra Hohenloego* [sic!], „Nowa Reforma”, 21 I 1916, nr 35, s. 2.

⁹⁶ *Odezwa Rusinów*, „Nowa Reforma”, 24 IX 1916, nr 481, s. 2.

„Czasu” i „Nowej Reformy” jego rzeczywisty charakter jest wybitnie polityczny⁹⁷. „Nowa Reforma” odnotowuje też, że prócz artykułów wysławiających ukraińskich strzelców, sporo miejsca poświęcono dochodzeniom historycznych praw Ukrainy (zrzeczeniu się przez Polskę Chełmszczyzny i wschodniej Galicji)⁹⁸.

„Czas” konstatuje, że „nie zmniejszyła się podczas wojny zawziętość ruskiej publicystyki wobec Polaków i nie zmieniła się jej agitacyjna metoda, polegająca na śmiałym i systematycznym przeinaczeniu prawdy”. Odnotowawszy, że niemal każdy numer „Diła” zamieszcza co najmniej jeden artykuł wymierzony przeciwko Polakom, przytacza „Czas” przykłady owych fałszerstw, aby „wykazać, jaki nastrój panuje wśród znacznej części ruskiej inteligencji w chwili, gdy najwybitniejsi polscy politycy odnoszą się do sprawy ruskiej z największą oględnością i życzliwością”⁹⁹.

Jak widzimy, prasa podawała do wiadomości sporo informacji dotyczących politycznej aktywności Ukraińców. O tym, że ów przekaz docierał do świadomości społeczeństwa polskiego w Galicji, świadczy m.in. memoriał złożony przez Lwowian na ręce ministra spraw wewnętrznych, księcia Hohenlohego. Sedno jego treści streszcza „Naprzód”¹⁰⁰. Memoriał jest protestem przeciwko rzekomym planom rozczłonkowania kraju koronnego na dwie części. Wyraża ubolewanie nad ignorowaniem przez państwa centralne lojalności polskich mieszkańców Lwowa wobec monarchii austro-węgierskiej podczas okupacji rosyjskiej, a ponadto zaniepokojenie dochodzącymi pogłoskami, jakoby „podczas rosyjskiej inwazji rozszerzano w Niemczech i naszej monarchii liczne oszczerce przeciwko Polakom pisma i broszury, w których historia i stosunki w mieście Lwowie tendencyjnie w fałszywym świetle były przedstawiane”. Jego autorzy zarzucają stronie ukraińskiej zachowania nieuczciwe, a nawet otwarte działania przeciwko Polakom, mimo że przed wybuchem wojny partie ukraińskie doszły do pewnego porozumienia ze stroną polską.

Należy oddać w tym miejscu sprawiedliwość polskiej prasie galicyjskiej, a przynajmniej komentowanym tu tytułom: wbrew oskarżeniom „Diła”, w widoczny sposób powstrzymywała się ona od bezpośrednich ataków wymierzonych przeciw Ukraińcom galicyjskim. Ani razu nie wypomniano im współpracy moskalofilów z Rosjanami podczas okupacji. Spotykamy się jedynie z konstatacją zajadle antypolskiego charakteru ukraińskiej propagandy

⁹⁷ *Rusini na Węgrzech*, „Czas”, 17 IV 1916, nr 196, s. 1.

⁹⁸ *Ukraińcy wobec Węgrów*, „Nowa Reforma”, 19 III 1916, nr 142, s. 2; *Rusini na Węgrzech*, „Czas”, 17 IV 1916, nr 196, s. 1.

⁹⁹ *Z ruskiej prasy*, „Czas”, 28 II 1916, nr 106, s. 1.

¹⁰⁰ *W obronie Lwowa*, „Naprzód”, 13 III 1916, nr 76, s. 2.

oraz gorzkim zaskoczeniem wobec skali nienawiści żywionej do Polaków, co nie pozostaje bez konsekwencji. Nie ma już bowiem mowy o jakimkolwiek wspomnianiu więzi łączących oba narody, sentymentalnym nawiązywaniu do unii jagiellońskiej, scalającej szczep ruski w jeden organizm z żywiołem polskim. Do narracji tej „Czas” i „Nowa Reforma” potrafiły się niekiedy odwoływać jeszcze w 1913 r. Ówczesną postawę polskiej prasy można w zasadzie określić jako dość pasywną. Fakt, że w dramatycznych warunkach wojny każda ze stron skupia się wyłącznie na własnym podwórku, specjalnie nie dziwi. „Nowa Reforma” w znamienity sposób kwituje opracowany przez Galicyjsko-Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynne plan urządzenia Galicji jako „wyraz dążenia do wytępienia i wyniszczenia w Galicji Wschodniej tego wszystkiego, co w tym kraju stworzyła i ugruntowała pięćsetletnia kultura polska”. Wprawdzie – jak przyznaje „Nowa Reforma” – ten program był skierowany również przeciwko Ukraińcom, ale jedynie w tej mierze, że postulował on zamknięcie instytucji założonych przez wrogów Rosji dla „wykorzenia lub spaczenia kultury rosyjskiej”. Wszystko inne zwraca się „przeciw Polakom i kulturze polskiej”¹⁰¹. Zważywszy na fakt, iż organizacja wspierana przez rosyjskie koła nacjonalistyczne od czasów swojego powstania, tj. od 1903 r., propagowała ideę inkorporacji Galicji Wschodniej do Rosji w myśl idei zebrania „ruskich ziem”, jest to opinia niezwykle wsobnie zorientowana. Próżno szukać w polskiej prasie zrozumienia dla aspiracji niepodległościowych Ukraińców, nawet u najbardziej przychyłnej im lewicy („Naprzód”).

Zainteresowanie polskiej prasy galicyjskiej Ukrainą rosyjską przed rewolucją lutową

W miarę przesuwania się frontu wojennego państw centralnych na wschód, kiedy to wzrastała aktualność pytania o los ziem odebranych Rosji, prasa polska zaczęła uważniej przyglądać się dążeniom Ukraińców rosyjskich. Artykuł Leona Wasilewskiego zatytułowany *Ruch ukraiński w Rosji*, który ukazał się w jubileuszowym zeszycie „Wiadomości Polskich”, został obszernie zacytowany zarówno przez „Czas”, jak i „Naprzód”¹⁰². Wasilewski zwrócił uwagę czytelników polskich

¹⁰¹ *Oswobodzenie Galicji*, „Nowa Reforma”, 21 X 1914, nr 469, s. 1.

¹⁰² *Ruch ukraiński w Rosji*, „Naprzód”, 6 I 1916, nr 8, s. 3; *Ruch ukraiński w Rosji*, „Czas”, 12 I 1916, nr 20, s. 1. Leon Wasilewski (1870–1936), działacz PPS, PPS-Frakcji Rewolucyjnej, członek NKN, od 1917 r. w POW.

na fakt, że działalność wydawnicza i dyplomatyczna emigrantów ukraińskich z SWU wywołuje mylne wrażenie, jakoby 30 mln Ukraińców w Rosji dążyło do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Owe 30 mln Wasilewski określa jako „surową masę etnograficzną”, pozbawioną wyraźnej świadomości narodowej. Co się zaś tyczy inteligencji ukraińskiej w Rosji, wyróżnić w niej, jego zdaniem, można frakcję postępowo-demokratyczną (całkowicie lojalną wobec Rosji) oraz socjalistyczną, która naturalnie jest wobec Rosji nastawiona wrogo, co jednak nie oznacza dążeń separatystycznych. Jedynie nieliczna młodzież tych ziem ma aspiracje niepodległościowe. Przytoczone fakty podsumowuje redakcja „Naprzodu” stwierdzeniem, że „w dobie obecnej jakiegokolwiek liczenie na ten separatyzm byłoby jedynie szkodliwym łudzeniem się”¹⁰³. „Czas” wtóruje mu w kolejnym numerze, stawiając redakcji „Diła” zarzut szerzenia „naiwnej, fantastycznej legendy” o politycznej orientacji Rusinów pod zaborem rosyjskim, podbudowanej cytatami z wypowiedzi Michajły Hruszewskiego. Wyraża przy tym również ubolewanie nad „zaślepieniem ruskiego uczonego”, które każe mu szukać zbawienia Rusi w ścisłym zjednoczeniu z Rosją¹⁰⁴.

Warto również zwrócić uwagę na obszerny artykuł w „Czasie” przytaczający całe fragmenty książki polskiego historyka Stanisława Smółki, poświęconej znaczeniu kwestii ruskiej dla przyszłości Polski oraz całej Europy, i przyznający jej autorowi rację¹⁰⁵. Sporządzony przez Smółkę bilans stosunków polsko-ruskich ma – według dziennika – tę zaletę, że kładzie kres tendencyjnym obietnicom w rodzaju: „Ruś-Ukraina czeka tylko, jak uśpiona królowna, czarnoksiężskiej różdżki z Zachodu, aby obudzić się do pełnego, podobnego innym narodom politycznego życia i wstąpić na widownię dziejową jako pełen żywotności twór, odgraniczając raz na zawsze świat moskiewski od środka Europy”. Istniejące różnice między Rusią Kijowską a moskiewską są zbyt mało znaczące, aby uzasadnić i umożliwić samodzielność narodową, jak też państwową Ukraińców. „Jeżeli były tego zadatki w przeszłości, choć «ubożuchne i nikłe» – to kataklizm, wywołany przez Chmielnickiego, położył im koniec [...]. W ślepej nienawiści do Lacha przecięto sobie samym arterię życia”. Zawarcie ugody perejaśławskiej spowodowało nieodwracalnie odcięcie Rusi od kultury zachodniej. Z drugiej strony – zapewnia „Czas” – nie jest prawdą, że cała Ruś zachodnia i południowa

¹⁰³ *Ruch ukraiński w Rosji*, „Naprzód”, 6 I 1916, nr 8, s. 3

¹⁰⁴ „Czas”, 13 I 1916, nr 21, s. 1.

¹⁰⁵ Stanisław Smółka (1854–1924), polski historyk. W latach 1876–1883 profesor Uniwersytetu we Lwowie, a Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1883–1902. Od 1881 r. członek Akademii Umiejętności. Przedstawiciel krakowskiej szkoły historycznej i badacz początkowych okresów historii Polski.

jest stracona dla kultury zachodniej. Polska – jak przekonuje – wypełniła swoją dziejową misję pośrednika między Wschodem a Zachodem i przyczyniła się do wzrostu kulturowego poziomu żywiołu ruskiego na Rusi Czerwonej. Trudności w zawarciu ugody polsko-ruskiej wynikały z niezrozumienia przez samych Rusinów faktu, że nie powinni pielęgnować „samobójczej tradycji Chmielnickiego”. Wyrażając w konkluzji niewiarę w szanse zyskania przez przyszłe „ukraińskie państwo” znaczenia Piemontu z braku etnicznych oraz historycznych warunków, stwierdza „Czas”, że dużą wartość miałyby jednak stworzenie jej takich ułatwień, „aby wessała i przyswoiła sobie pierwiastki zachodniej kultury”¹⁰⁶.

Akt 5 listopada 1916 r.

Ważną datą w przebiegu stosunków polsko-ukraińskich w okresie I wojny był 5 listopada 1916 r., kiedy to rządy Austro-Węgier i Niemiec na mocy podpisanego aktu ogłosiły utworzenie z polskich ziem imperium rosyjskiego niepodległego Królestwa Polskiego. Pogrzebanie nadziei na realizację rozwiązania austro-polskiego, bliskiego większości polskich polityków galicyjskich, wynikało z dalekosiężnych planów Berlina doprowadzenia do bezwzględnej podległości państw Europy Środkowej i Wschodniej, zagospodarowanych jako półkolonie¹⁰⁷. Proaustriaccy politycy galicyjscy, skupieni w NKN i Kole Polskim w Wiedniu, zajęli stanowisko przychylne, mając nadzieję, że późniejsze wydarzenia umożliwią im zinterpretowanie aktu z 5 listopada w sposób odpowiadający ich zamierzeniom. Tytułem pewnej rekompensaty dla polityków krakowskiego komitetu Franciszek Józef zapowiedział rozszerzenie autonomii Galicji przez jej wyodrębnienie. Akt listopadowy przyjęto entuzjastycznymi manifestacjami we wszystkich galicyjskich miastach powiatowych, jak też w wielu mniejszych ośrodkach¹⁰⁸.

Zarówno Ukraińcy rosyjscy, jak i austriaccy przeżyli silny wstrząs. Akt niweczył żywione przez polityków ukraińskich nadzieje podziału Galicji na część wschodnią i zachodnią. Artykuł wstępny „Diła” z 5 listopada 1916 r. komentuje akt następująco: „Choćby nawet okoliczności były tego rodzaju, że opinia i woła

¹⁰⁶ *Sprawa ruska*, „Czas”, 16 X 1916, nr 542, s. 1.

¹⁰⁷ J. Holzer, S. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 246.

¹⁰⁸ Demonstracje we Lwowie są szczegółowo opisane w kolejnych numerach „Kurieria Lwowskiego”: *Uroczystości narodowe we Lwowie*, 9 X 1916, nr 562, s. 1; *Uroczystości narodowe we Lwowie*, 10 X 1916, nr 564, s. 2.

narodu musiałyby pozostać chwilowo niewyrażone, choćby trzeba było na czas jakiś wstrzymać głos w piersiach, to – nikt o tym nie śmiał nigdy wątpić – siła i powaga takiego milczenia mogą być potężniejsze od najgłośniejszego nawet krzyku¹⁰⁹. Z kolei SWU wydał po ogłoszeniu aktu komunikat, w którym zaprotestował przeciw włączeniu do Królestwa Polskiego Chełmszczyzny, Podlasia, Wołyńia itd. „Wistnyk” dobitnie wyłuszcza sedno problemu: „Ogłosić niezależne państwo królestwo, i to bez definitywnego oznaczenia granic, kiedy nic nie wspomina się o ukraińskich ziemiach, które wraz z polskimi znajdują się w nierozdzielnej okupacji państw centralnych, do jakich Polacy mają pretensje i już teraz «unaradawiają» – to oznacza iść na rękę tym pretensjom”. Dziennik utrzymuje, że cały naród ukraiński domaga się powstania niezależnego państwa ukraińskiego na ruinach Rosji. Do woli tej państwa centralne muszą wreszcie się ustosunkować. Autor artykułu *Dwie części jednej Polski* konkluduje:

Miłość i nienawiść – to równie twórcze siły. [...] Jak twórcza potrafi być nienawiść, dowodzi historia chmielniczczyzny. W każdym razie cały ukraiński naród po obu stronach rosyjskiego frontu występuje solidarnie przeciwko dwóm aktom z niedzieli, z jedną niezłomną myślą i wolą, z jednym poglądem na obie części jednej Polski. Niewątpliwie panuje jeden i ten sam nastrój u każdego Ukraińca, a ten nastrój można podsumować słowami: do obrony, do walki!¹¹⁰

Ogólna Rada Ukraińska została natychmiast rozwiązana. Utworzono jednolitą parlamentarną reprezentację wszystkich posłów Galicji (Ukrainische Parlamentarische Vertretung) z Juljanem Romanczukiem na czele i uchwalono powstanie funduszu obrony narodowej. Zorganizowano również szeroką akcję petycyjną, skierowaną zarówno do premiera rządu, jak i cesarza, aczkolwiek pod naciskiem rządu austriackiego zrezygnowano z masowych demonstracji¹¹¹. Wkrótce też „Diło” zaczęło uspokajać swoich czytelników, zapewniając, że wojna nadal trwa, a więc sytuacja ciągle jeszcze może przybrać zupełnie inny obrót¹¹². Ukraińcy mieli powody do nadziei. Śmierć 21 listopada 1916 cesarza Franciszka Józefa, który – zdaniem Ukraińców – zawsze faworyzował Polaków ich kosztem, pozwalała im żywić nadzieję na zmianę tej sytuacji. Sztab generalny, z którym związany był następca tronu cesarz Karol I, dawał bowiem w okresie rządów wojskowych w Galicji liczne dowody niechęci wobec polskich ambicji. Z okazji wstąpienia na tron nowego cesarza oznajmia „Diło”:

¹⁰⁹ Artykuł wstępny, „Diło”, 5 XI 1916, nr 270, s. 1.

¹¹⁰ *Dwie części jednej Polski*, „Wistnyk”, 12 XI 1916, nr 124, s. 730–731.

¹¹¹ J. Pająk, *op. cit.*, s. 189.

¹¹² *За відокремлене української Галичини*, „Diło”, 11 XI 1916, nr 275, s. 1.

Obecnie naród ukraiński w Austrii to już nie owo plemię pańszczyźnianych chłopów i popów, które zastał na początku swojego panowania Franciszek Józef I. Świadomość narodowa i aktywność narodu ukraińskiego nie jest ta sama co przed 70 laty również za granicą. Z faktu tego muszą wypłynąć praktyczne konsekwencje także dla wewnętrznej polityki monarchii. Godzina historyczna bije dziś także dla nas, narodu ukraińskiego¹¹³.

Na początku lutego 1917 r. odbył się we Lwowie zjazd ogólny mężów zaufania partii narodowo-demokratycznej. Uchwalono rezolucję domagającą się wyodrębnienia Galicji Wschodniej oraz zaprowadzenia i utworzenia na okupowanych terytoriach przede wszystkim Wołynia i Podlasia administracji ukraińskiej. Upadku monarchii austro-węgierskiej ukraińscy przywódcy ze wschodniej Galicji i Bukowiny nie brali pod uwagę. Ich aspiracje w tym czasie ograniczały się zasadniczo do postulatu utworzenia odrębnego ukraińskiego kraju koronnego. Przez cały rok 1917 domaga się tego niezłomnie „Diło”, nie wysuwając innych dezyderatów¹¹⁴.

Prasa polska reakcje Ukraińców na ogłoszenie aktu 5 listopada śledziła bardzo uważnie. W każdym z polskich tytułów relacja o krokach podjętych przez Ukraińców pojawia się niemalże natychmiast. Opiera się ona oczywiście na lekturze „Diła”¹¹⁵. Jego redakcja zaś wysunęła natychmiast zarzut, że przy okazji świętowania Polacy ani słowem, „choćby dla samej przyzwoitości”, nie zapowiedzieli, jak zamierzają uregulować swoje stosunki z Ukraińcami, co źle wróży na przyszłość. Nie szczędzi przy tym ironii, zauważając, że nie zmieniliby to istoty sprawy, gdyby „Polacy wygłosili znane frazesy o swojej miłości do bratniego narodu ruskiego, czy nawet równie opatrzone hasło «wolni z wolnymi i równi z równymi»”¹¹⁶. Zdaniem odpierającej te zarzuty „Nowej Reformy” udowadniają one jedynie, że cokolwiek by polska strona zadeklarowała, nie miałyby to najmniejszego znaczenia ani nie zmiękczyło wrogości¹¹⁷. Na oskarżenia wysunięte przez „Diło” odpowiada „Czas” w sposób następujący:

¹¹³ „Diło”, 25 XI 1916, nr 287, s. 1.

¹¹⁴ *Німці, Поляки і відокремлене Галичини*, „Diło”, 2 III 1917, nr 50, s. 1; *Становище Українців Австро-Угорщини*, „Diło”, 20 VI 1917, nr 142, s. 1; 9 XII 1917, nr 290, s. 1.

¹¹⁵ *Rusini wobec nowej sytuacji*, „Nowa Reforma”, 7 XI 1916, nr 562, s. 2; *Rusini a wyodrębnienie*, „Czas”, 11 XI 1916, nr 571, s. 1.

¹¹⁶ Postawiony politykom NKN zarzut niewypowiedzenia się w sprawie uregulowania stosunków z innymi narodowościami powtarza się w następujących tekstach: *Положене українського народу в плянованій польській державі*, „Diło”, 17 I 1916, nr 15, s. 1–2; 20 I 1916, nr 18, s. 2.

¹¹⁷ *Ruskie obawy*, „Nowa Reforma”, 21 XI 1916, nr 588, s. 1.

Otóż istotnie nie pora na frazesy i deklamacje, a przyszłość nie jest jeszcze tak ustalona, aby już teraz można swobodnie układać ścisłe i realne plany polityczne; to jednak jest pewne, że Polacy swój stosunek do Rusinów układać będą zawsze według zasad sprawiedliwości i słuszności, jak to zresztą i dotychczas czynili. Skoro ruska ideologia dorośnie do zrozumienia polskiego stanowiska, wówczas i cały spór polsko-ruski rozstrzygnie się bez wstrząśnień¹¹⁸.

Jak sytuacja przedstawiała się w rzeczywistości? W związku z zapowiedzią cesarza o wyodrębnieniu Galicji polscy politycy galicyjscy przystąpili natychmiast do opracowania nowej konstytucji. Sporządzenie projektu zajęło im kilka miesięcy. Zgodnie z nim do spraw lokalnych miał być powołany rząd odpowiedzialny przed sejmem. Posłowie do sejmiku pochodziliby z wyborów powszechnych, przeprowadzanych w dwóch kuriach narodowościowych, polskiej i ukraińskiej. Ukraińcom przyznano jednak tylko 27% mandatów, co z pewnością nie mogło zaspokoić ich aspiracji¹¹⁹. Projekt zresztą nie był z nimi konsultowany. Należy też stwierdzić, że nie pojawia się w polskiej prasie żaden głos wskazujący na potrzebę dialogu z Ukraińcami. Nie ma też miejsca na żadną dyskusję odnoszącą się do konkretnych możliwości zaspokojenia choćby częściowo ich oczekiwań. Polska prasa ogranicza się do śledzenia działań „przeciwnika”.

„Nowa Reforma” informuje o wezwaniu przez ukraińską reprezentację parlamentarną do zasilania składkami Funduszu Obrony Narodowej, który miał finansować walkę przeciwko wyodrębnieniu Galicji. Odezwa ta, jak wspomniane zostało nawiasem, wzywała do brania przykładu z Polaków, których warstwy posiadające dokonują regularnie darowizn na cele narodowe, dzięki czemu ich polityka jest niezależna od obcych czynników i wpływów. „Nowa Reforma” donosi też o istniejącej rywalizacji między nowo powstałą ukraińską reprezentacją parlamentarną i członkami byłej Głównej Rady Ukraińskiej¹²⁰. „Czas” pisze o wznowieniu przez Rusinów jeszcze bardziej intensywnej akcji propagandowej w Wiedniu. Dziennik stanowczo przy tym podkreśla – zgodnie z prawdą – że nie istnieje ani w Galicji, ani w całej Polsce stronnictwo lub grupa, dla której podział Galicji, w jakiegokolwiek formie, byłby akceptowalny¹²¹. W jego opinii Rusini powinni zrezygnować z roszczeń do Chełmszczyzny, w żadnej mierze nieuzasadnionych ani historycznie, ani etnograficznie, które Polaków jedynie drażnią i przekreślają jakiegokolwiek możliwości porozumienia.

¹¹⁸ *Wyodrębnienie Galicji a Rusini*, „Czas”, 20 XI 1916, nr 587, s. 1.

¹¹⁹ J. Pająk, *op. cit.*, s. 187.

¹²⁰ *Rusini po manifestacie 5 listopada*, „Nowa Reforma”, 12 XI 1916, nr 571, s. 2.

¹²¹ *Wyodrębnienie Galicji a Rusini*, „Czas”, 20 XI 1916, nr 587, s. 1.

Krytykuje ostro ukraińskie metody walki propagandowej, tj. przedstawianie pojedynczych antypolskich opinii jako reprezentatywnych dla wysokich kół politycznych w Niemczech oraz rozpowszechnianie fałszywych informacji odnoszących się do statystyk proporcji wyznaniowych w Galicji, orientacji politycznych Ukraińców rosyjskich, czy wreszcie rzekomych ustępstw Rosji dokonanych na rzecz Ukraińców¹²².

„Czas” zwraca również uwagę, że w celu gruntowniejszego zapoznania się z nastrojami panującymi obecnie wśród Rusinów nie należy ograniczać się jedynie do „Diła”, skupionego na antypolskiej agitacji. Znacznie więcej informacji – przekonuje dziennik – można zaczerpnąć z „Wistnyka”, którego publicyści, piszący dla węższego, zaufanego grona czytelników, wypowiadają się znacznie bardziej otwarcie¹²³. W końcowym okresie I wojny zarówno jednak „Czas”, jak i „Nowa Reforma” przytaczają często i obszernie „Diło” („Naprzód” czyni to znacznie rzadziej), określane przez redakcję tej ostatniej mianem herolda „nieprzejednania w stosunkach polsko-ukraińskich”¹²⁴.

Oto przykładowo fragment artykułu wstępnego do „Diła”, zamieszczonego przez „Nową Reformę”. Postuluje się w nim takie powojenne zmiany terytorialne w obrębie Austro-Węgier, „aby ani skrawek ukraińskiej ziemi nie wszedł w skład Polski, aby resztki polskiego panowania na ziemiach ukraińskich zostały definitywnie i bezpowrotnie zlikwidowane”. Tylko wtedy możliwe będzie nastanie zgody między narodem polskim i ukraińskim. „Dopóki zaś Polacy obstają przy tym, że ukraińska Galicja ma być częścią polskiego państwowego organizmu, dopóty naród ukraiński nie może wyciągnąć do Polaków ręki do zgody – na swoje ujarzmienie”¹²⁵. Przeczytawszy taki passus, polski czytelnik nie mógł mieć złudzeń co do tego, że jedynie oddanie Lwowa wraz z całą Galicją Wschodnią usatysfakcjonuje Ukraińców.

Granice polskiego zrozumienia dla racji ukraińskich wyznacza „Naprzód”. Dziennik ten, przed wybuchem wojny zdecydowanie najbardziej przychylny

¹²² *Ruska propaganda*, „Czas”, 28 XI 1916, nr 601, s. 1.

¹²³ *Rusini o sobie*, „Czas”, 20 II 1917, nr 84, s. 1.

¹²⁴ *Rusini wobec polskiego radykalizmu*, „Nowa Reforma”, 10 V 1917, nr 216, s. 1. Zob. również: *Diło o Galicji*, „Czas”, 6 VIII 1917, nr 360, s. 1; *Ukraiński kraj koronny*, „Czas”, 1 X 1917, nr 452, s. 1; *Plebiscyt Diła*, „Czas”, 20 X 1917, s. 1; *Postulaty galicyjskich Ukraińców*, „Czas”, 31 XII 1917, nr 599, s. 1; *Uchwały Rusinów przeciwko wyodrębnieniu Galicji*, „Naprzód”, 7 II 1917, nr 32, s. 4; *Rusini a wyodrębnienie Galicji*, „Naprzód”, 26 IV 1917, nr 98, s. 3; *Pogrożki ukraińskie*, „Naprzód”, 5 V 1917, nr 105, s. 3; *Diło o stanowisku Ukraińców wobec wschodniej Galicji*, „Naprzód”, 8 V 1917, nr 107, s. 4.

¹²⁵ *Ruskie warunki zgody*, „Nowa Reforma”, 5 VI 1917, nr 236, s. 2. Zob. też: *Ze spraw ruskich*, „Nowa Reforma”, 20 V 1917, nr 237, s. 2.

aspiracjom ukraińskim, piętnuje zachowanie polityków ukraińskich nie mniej stanowczo niż „Czas” czy „Nowa Reforma”. Nawiązując do prac Komisji Parlamentarnej Koła Polskiego nad nowym układem stosunków ekonomicznych, skarbowych i administracyjnych w Galicji, ubolewa, że politycy ci nie podjęli żadnej próby porozumienia się z Polakami, chociaż „wiadomo powszechnie, że Polacy gotowi są do współpracy i do najszczegółowszego porozumienia się z Rusinami [...]. Przecież i nienawiść ma swoje granice, albo przynajmniej wytchnienia [...]”¹²⁶. Przyjrzyjmy się uważniej najbardziej przychylnemu Ukraińcom artykułowi zamieszczonemu w dzienniku „Naprzód”, ponieważ dobitnie uwydatnia realne możliwości, a raczej ich brak, dojścia z nimi do porozumienia. Otóż komentując żądania ukraińskich polityków galicyjskich, aby Galicja Wschodnia została prowincją Austrii lub została włączona do przyszłej Republiki Ukraińskiej, zastanawia się dziennik, dlaczego na Ukrainie Naddnieprzańskej Polacy, stanowiący istotny czynnik polityczny, potrafią domówić się z Ukraińcami, podczas gdy w Galicji jest to niemożliwe¹²⁷. Dzieje się tak dlatego, wywodzi, że w wyniku wyodrębnienia Galicji Ukraińcy mają zostać pozbawieni głównego ośrodka ruchu ukraińskiego. Sytuacja ta budzi zrozumiały żal i poczucie krzywdy:

[...] i na próżno byśmy im tłumaczyli, że w takim samym przykrym położeniu kresowców odciętych od macierzy znajdują się Polacy, którzy jednak zdobyli się na hart ducha, umieli pogodzić się z rzeczywistością i powiedziawszy sobie, że przeznaczeniem ich jest żyć z Ukraińcami, szczerze pomagają Ukraińcom budować ukraińskie państwo, którego obywatelami się czują. [...] Rozumiemy ich boleść i szanujemy ją. Ale nie możemy uniknąć konieczności powiedzenia im, że mimo to ich pretensji za słuszne nie uznajemy¹²⁸.

„Naprzód” argumentuje, że we wszystkich krajach granicznych zamieszkałych przez ludność mieszaną, któraś z mniejszości narodowych ma poczucie niesprawiedliwości i straty. Galicja Wschodnia poddana zwierzchnictwu i jurysdykcji Ukraińców oznaczałaby analogiczny resentyment Polaków, którzy, owszem, są na tych ziemiach mniej liczni, ale przeważają jako żywioł kulturowy. Z tego powodu powoływanie się na poczucie krzywdy jest jałowe i niekonstruktywne. Opracowany przez Koło Polskie projekt konstytucji ma na celu jego złagodzenie. Aby zaś Ukraińcy galicyjscy poczuli, że „Polska im matka, a nie macocha”, należy im dać uniwersytet, samorząd oraz należny udział w radach państwa. Projekt

¹²⁶ *Wyodrębnienie Galicji*, „Naprzód”, 1 II 1917, nr 27, s. 3.

¹²⁷ *Rusini wobec Polski*, „Naprzód”, 12 IX 1917, nr 209, s. 2.

¹²⁸ *Ibidem*.

konstytucji powinien być powodem do chluby na arenie międzynarodowej i uciszyć oskarżenia Ukraińców o prowadzenie polityki ucisku narodowego, jako że zabezpieczenie ich praw i interesów jest bezprecedensowe w skali europejskiej. Odnosząc się do kwestii Ukraińców w Rosji, stwierdza „Naprzód”, że idea odrębności kraju od Rosji zdaje się zwyciężać u samych zainteresowanych. Niezależnie zaś od kierunku rozwoju wydarzeń, Polska powinna stać się dla ukraińskiego ruchu narodowego ostoją: „Oto jedyne prawdziwie polskie załatwienie kwestii kresów wschodnich, godne sztandaru polskiego, na którym zawsze widniało i widnieje hasło: Za wolność naszą i waszą!”¹²⁹.

Rewolucja lutowa i przebudzenie Ukrainy rosyjskiej

Rewolucja lutowa w Rosji zaważyła na stosunkach polsko-ukraińskich z kilku przyczyn. Oczywiście obalenie caratu otworzyło ponownie perspektywę wyzwolenia, zarówno przed Polską, jak i Ukrainą. Istotniejsze jednak wydaje się całkowite zaskoczenie Polaków głębokimi zmianami, jakie rewolucja zapoczątkowała na Ukrainie rosyjskiej.

Ukraińska Centralna Rada (UCR) rozpoczęła swoją działalność 17 marca 1917 r., składała się z przedstawicieli rozmaitych ukraińskich organizacji politycznych, społecznych i kulturalnych i reprezentowała polityczne interesy Ukraińców przed rosyjskim Rządem Tymczasowym. Mychajło Hruszewśkyj, który stanął na jej czele, zażądał niemal natychmiast autonomii Ukrainy w Rosyjskiej Republice Federacyjnej. Radykalne nastroje wśród mas zmusiły UCR do proklamowania autonomii samowolnie, co przez rosyjskich rewolucjonistów zostało odebrane jako zdrada. 15 lipca 1917 r. doszło do kompromisu pomiędzy liderami rosyjskimi i ukraińskimi. Rząd Tymczasowy uznał legalność Centralnej Rady i Sekretariatu Generalnego w zamian za pewne ograniczenie zakresu żądań autonomicznych Ukraińców. Przywódcy Centralnej Rady w trakcie następných miesięcy włożyli ogromny wysiłek w uświadamianie narodowe ukraińskiej wsi¹³⁰.

Wydarzenia na Ukrainie Naddnieprzańskej szerzej komentowane są przez „Nową Reformę”. Dziennik jest całkowicie zaskoczony siłą separatystycznego ruchu ukraińskiego:

¹²⁹ *Ibidem*.

¹³⁰ Dość wspomnieć, że w trakcie wyborów do Ogólnorosyjskiego Zgromadzenia Ustawodawczego, późną jesienią 1917 r., partie ukraińskie zdobyły 5 mln głosów, znacznie wyprzedzając wszystkie rosyjskie partie na Ukrainie. Zob. J. Hrycak, *op. cit.*, s. 127.

Można śmiało powiedzieć, że od czasów bitwy pod Połtawą i klęski Mazepy, nigdy żywioł małoruski nie przeciwstawił się z taką siłą żywiołowi wielkoruskiemu i reprezentowanej przezeń idei państwowej. Przeciwnie, nie zbywało na faktach, które uprawniały do wniosku, że państwowe i kulturalne współzycie obu tych żywiołów znalazło już odpowiednio silne podłoże historyczno-organiczne¹³¹.

Zauważa też, że zjawiska tego nie tłumaczy ani antagonizm socjalny, ani kwestia agrarna, tym samym przyznając pośrednio Ukraińcom silne poczucie narodowej odrębności. W jego opinii ta niespodziewana emancypacja „Małej Rosji” posiada z polskiego punktu widzenia zarówno dobrą, jak i ujemną stronę. Rozbicie Rosji oznacza zarówno koniec imperializmu rosyjskiego, a zatem i zniknięcie zagrożenia dla Polski związanego z jej istnieniem, jak i niewątpliwie zaostrenie sporu z Ukrainą. Ośrodkiem kierowniczym tego sporu stałby się bowiem już nie odległy, zbiurokratyzowany Petersburg czy Moskwa, lecz Kijów, przy czym dla własności polskiej republika ukraińska byłaby znacznie bardziej niebezpieczna niż jakikolwiek rząd rosyjski, albowiem „działałyby ze szczególną siłą momenty psychologiczne, wynikające z ożywionej na nowo tradycji walk opartych na nienawiści przeciwko panom polskim”. Jeszcze rok wcześniej polska prasa galicyjska przedstawiała mieszkańców Ukrainy rosyjskiej jako zupełnie pozbawionych poczucia kulturowej odrębności. Opis tych wypadków musiał u czytelników zrodzić pytanie, czy aby paralelnie nie zlekceważono również siły ruchu ukraińskiego w Galicji. Jedynie dziennik „Naprzód” przytoczył niepokojącą w kontekście sprawy polskiej wypowiedź sekretarza generalnego spraw międzynarodowych w nowo utworzonym rządzie w Kijowie Serhija Jefremowa dla rosyjskiego dziennika „Utro Rossii”, zostawiając ją zresztą bez jakiegokolwiek komentarza: „Pragnęlibyśmy, aby w skład autonomicznej Ukrainy weszły też Galicja, Bukowina i Węgry!”¹³².

Rozwój wydarzeń na Ukrainie rosyjskiej był dość regularnie omawiany w polskiej prasie galicyjskiej, aczkolwiek w formie ściśle faktograficznej¹³³. „Czas” poświęca im jeden dłuższy artykuł, w którym podkreślono bezpośredni związek między „rozzuchwaleniem” Ukraińców galicyjskich a wydarzeniami

¹³¹ *Dążenia ukraińskie w Rosji*, „Nowa Reforma”, 28 VI 1917, nr 295, s. 1.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ *Ruch ukraiński w Rosji*, „Nowa Reforma”, 17 VII 1917, nr 326, s. 2; *Sytuacja na Ukrainie*, „Nowa Reforma”, 20 VII 1917, nr 332, s. 1; „Nowa Reforma”, 7 VIII 1917, nr 303, s. 1; *Autonomia polska na Rusi*, „Czas”, 15 V 1917, nr 223, s. 1; *Program Ukraińców w Rosji*, „Czas”, 31 V 1917, nr 248, s. 1; *Ukraińcy w Rosji*, „Czas”, 2 VI 1917, nr 252, s. 1; „Czas”, 26 VII 1917, nr 342, s. 1; *Koniec armii ukraińskiej*, „Czas”, 12 IX 1917, nr 420, s. 1; *Ukraińcy rosyjscy za aneksją Galicji*, „Naprzód”, 15 VII 1917, nr 161, s. 4.

na Ukrainie Naddnieprzańskiej. Lektura „Diła” wywołuje ze strony redakcji następujący komentarz:

Rusini nie nauczeni doświadczeniem wojny, stoją z uporem godnym lepszej sprawy na stanowisku czysto negatywnym wobec Polaków i chcą koniecznie dyktować nam niemożliwe warunki. Ten objaw megalomanii, i przed wojną niejednokrotnie obserwowany, jest tym niebezpieczniejszy dla Rusinów w obecnych zawiąpanych stosunkach, kiedy mogą osiągnąć spełnienie swoich upragnionych życzeń jedynie w drodze kompromisowej. Wypadki rosyjskie zadziały prawdopodobnie podniecająco na usposobienie ruskich galicyjskich polityków i wzbudziły w nich wygórowane przesadne nadzieje. Bliska przyszłość pokaże im aż nadto dotkliwie, że opieranie rachub polityczno-narodowych na kijowsko-petersburskich, efemerycznych „ukraińskich” manifestacjach, nie ma realnych podstaw. Rewolucja rosyjska przyniesie im niedługo przykre rozczarowanie i przekona ich, iż tylko w roztropnym porozumieniu z polskim społeczeństwem leży możliwość ich dalszego narodowego rozwoju¹³⁴.

Wpływ rewolucji rosyjskiej i zmiana stanowiska Rosji wobec kwestii niepodległości Polski spowodowały również, w wyniku ostudzenia nastrojów proaustriackich, reorientację polskiej polityki zagranicznej. Hasło niepodległości i zjednoczenia ziem polskich wysunęło Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. Dołączyła do niego znaczna część PPSD oraz PSL-Piast. Ostatni lojalni zwolennicy Austro-Węgier – konserwatyści i demokraci – w maju 1917 r. stracili poparcie większości Koła Polskiego. Uchwaliło ono 16 maja tegoż roku rezolucję domagającą się odzyskania zjednoczonej niepodległej Polski z dostępem do morza. Natomiast szczególnie istotne dla stosunków polsko-ukraińskich jest to, że Tymczasowa Rada Stanu nie zamierzała rezygnować z ziem leżących pomiędzy etnograficzną Polską a Rosją i 6 kwietnia 1917 r. ogłosiła deklarację, że spór musi być rozstrzygnięty w myśl mocarstwowych interesów niepodległej Polski i z szanowaniem woli ludów ziemie te zamieszkujących.

Pod koniec roku „Wistnyk” publikuje artykuł poświęcony polskim aspiracjom na kresach. Jego autor przypomina, że I wojna stała się wprawdzie walką o prawa do bytu państwowego narodów zniewolonych, doprowadziła jednak również do szerzenia się zaborczego imperializmu, będącego przed wojną monopolem wielkich suwerennych państw. Rozbudziła też, względem tzw. Kresów Wschodnich, imperializm Polaków, którzy wbrew polskiej dewizie „Za naszą i waszą wolność”, zarówno Ukraińcom, jak i Litwinom wolność przyznają tylko w granicach państwa polskiego. Ono zaś istnieć ma na starych historycznych podwalinach, co sprzeczne jest z nowoczesną koncepcją budowania państw,

¹³⁴ *Radykalizm ukraiński*, „Czas”, 30 V 1917, nr 200, s. 1.

w której pierwszoplanową rolę odgrywa czynnik narodowo-etnograficzny. Ten wzrost imperializmu obserwuje „Wistnyk” u publicystów polskich niezależnie od ich orientacji politycznej, nawet wśród tych lewicujących – Leona Wasilewskiego czy Wilhelma Feldmana, inaczej wypowiadających się na temat Ukrainy przed wojną i podczas wojny¹³⁵.

Dziennik powołuje się na Stanisława Witkiewicza, przytaczając cytat z jego wypowiedzi: „Polska powraca do swoich etnograficznych granic, jak morze które powraca po wielkim rozlewie do swoich pierwotnych brzegów, i tak jak morze pozostawia na mieliźnie ślady swojego postępu, tak i Polska w krajach sąsiednich pozostawiła ślady swojej kultury i myśli”. Taka jest kolej rzeczy, komentuje dziennik, przyznając jednocześnie, iż pozostałości dawnego polskiego wpływu na kresach mają prawo do ochrony, „o ile mają oparcie w realnie istniejących polskich mniejszościach, którym przysługuje prawo zabezpieczenia swojego istnienia, jak każdej mniejszości narodowej”¹³⁶.

* * *

Dokonany tu przegląd publikacji prasowych, jakkolwiek ograniczony i obejmujący jedynie periodyki codzienne, pozwala stwierdzić, że w okresie wojny polska społeczność galicyjska była całkiem niezłe poinformowana zarówno o determinacji Ukraińców w sprawie podziału Galicji, jak i o ich aktywności polityczno-propagandowej. Prasa oczywiście nie dysponowała większą wiedzą na temat tego, jak poważnie główni gracze polityczni państw centralnych traktowali sprawę ukraińską i w jakiej mierze groźba wyodrębnienia Galicji Wschodniej była realna. Publicyści polscy woleli jednak chować głowę w piasek, niż bić na alarm, dezawuuując jakiegokolwiek racje ukraińskie. Poza jednym tekstem w dzienniku „Naprzód” nie ma nawet próby uzasadnienia sprzeciwu wobec podziału Galicji, sprzeciwu bądź co bądź niepozbawionego rzeczowych i ważkich argumentów, takich jak rozproszenie Polaków i Ukraińców w Galicji czy też polskość wschodniogalicyjskich miast. Choć pod względem ładunku emocjonalnego i wyraźnej wrogości palmę pierwszeństwa przyznać należy prasie ukraińskiej, prasa polska była w rzeczywistości równie bezkompromisowa i nieskłonna do prowadzenia debaty merytorycznej. Uderza brak jakiegokolwiek odpowiedzi na przywoływane przez Ukraińców na łamach prasy współczesne prawo narodów do samostanowienia. Najbardziej ogólny wniosek, jaki się nasuwa, to ten, że I wojna w sposób zasadniczy wpłynęła na

¹³⁵ *Польські мрії та претенсії до східних окраїн*, „Wistnyk”, 2 XII 1917, nr 49, s. 778–779.

¹³⁶ *Ibidem*.

zaostrzenie i ujednoczenie stanowisk w kwestii wzajemnych relacji, wbrew istniejącym wcześniej różnicom ideologicznym, jeżeli chodzi o stronę polską. Skądinąd nasuwa się tu także uwaga, że u progu I wojny polskie społeczeństwo galicyjskie traktowało ruch młodoukraiński w Galicji poważniej, aniżeli bywa on niestety jeszcze interpretowany we współczesnej historiografii polskiej, często odnoszącej się doń w sposób lekceważący, niedoceniającej jego siły lub wręcz kwestionującej jego spójność.